Nr. 172. Środa 18 lipca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowo inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 11 lipca b. r. mianować najłaskawiej nadzwyczajnego profesora prawa kościelnego przy uniwersytecie lwowskim dr. Edwarda Rittnera zwyczajnym profesorem tego przedmiotu we Lwowie.

Stremayr m. p.

Dnia 17 lipca 1877 roku został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu zeszyt XXIII dziennika ustaw państwa tymczasowo tylko w niemieckiem wydaniu.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 60. Ustawę z 16 czerwca 1877 r. o poborze podatku konsumcyjnego od mięsa po za miejscowościami uznanemi za zamknięte co do poboru podatku konsumcyjnego.

Nr. 61. Reskrypt ministerstwa skarbu z 26 czerwca 1877 roku o wykonaniu ustawy o poborze podatkn konsumcyjnego od mięsa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 18 lipca.

W ostatnich dniach, a więc właśnie w chwili, gdy wypadki wojenne i w ogóle cała sytuacya na Wschodzie mniej niż kiedykolwiek od kwietnia b. r. przedstawiała obaw co do wytrwania monarchii austryacko-węgierskiej na stanowisku neutralnem — fama dziennikarska podsuwała hr. Andrassemu plany przymierza z wszystkiemi na Wschodzie interesowanemi mocarstwami po kolei. Raz mówiono o współdziałaniu z Rossyą, potem o okupacyi niektórych prowincyj tureckich za zgodą i życzeniem Porty, wreszcie o jasno określonych układach z Anglią. Jeżeliby Niemcy interesowane były wojną wschodnią w takim stopniu jak Anglia, niezawodnie mówionoby także jakiś czas o bliskiem przymierzu austryacko-niemieckiem. Wobec tych wszystkich wieści można z wszelką stanowczością zaznaczyć, że niema ani jednego objawu, któryby wskazywał, iż hr. Andrassy zmienił w czemkolwiek dotychczasowy kierunek swojej polityki, iż taka zmiana należy przynajmniej do najbliższych następstw wypadków. Zkądże więc powstały te pogłoski o różnych przymierzach? Dwa powody składają się na to: najpierw ścisła neutralność polityki hr. Andrassego, która nie będąc związaną żadnemi zobowiązaniami, ma zupełnie otwartą drogę do każdej nowej kombinacyi, a powtóre rozstrzygająca rola monarchii w załatwieniu kwestyi wschodniej. Świat czuje i uznaje tę rolę monarchii, więc śledzi każdy jej krok i bierze w rachubę wszelką zmianę możliwą.

Dla Europy cywilizowanej widok okrucieństw spełnionych na mahometańskiej ludności w Bułgaryi, jest równie wstrętny jak widok krwawych scen, które w ubiegłym roku w tej samej Bułgaryi wyprawiali między ludnością chrześcijańską Czerkiesi i baszybożuki. Turcy lekceważąc potęgę prasy nic bronili się nigdy skutecznie wobec jej oskarżeń, chociażby najjaskrawiej przesadzonych, a ponieważ prasa stanowi dziś niewątpliwie potęgę nieobojętną nawet dla najsilniejszego rządu, więc wszystko co w ubiegłym roku pisano o okrucieństwach tureckich wszędzie się silnie przyjęło. Natomiast okrucieństwa, którym ofiar dostarcza obecnie ludność mahometańska, musiałby dojść do szczytu, zanim wreszcie przekonano się, że nie jest to baśń zmyślona przez turkofilów lecz smutna rzeczywistość. Nadto dziś wielce osłabia wrażenie bułgarskich okrucieństw ta słuszna zresztą ale w ubiegłym roku pomijana uwaga, że wojna zawsze pociąga ze sobą także rozlew krwi ludności nie biorącej udziału w walce, a tem samem według prawa międzynarodowego wyjętej z pod rygoru konsekwencyi wojennych. Mimo to wszystko opinia publiczna w całej Europie zaczyna już uznawać, że wybawienie Bułgaryi z pod jarzma tureckiego będzie ze stanowiska humanitarnego bardzo problematycznem dobrodziejstwem dla ludzkości, która jak powiedzieliśmy wyżej, z równym wstrętem odwraca się tak od baszybożuków mordujących dzieci i kobiety chrześcijańskie jak i od legionistów bułgarskich, którzy teraz formalnie prześcignąć pragną swoich dawnych tyranów. Jeżeli tak dalej pójdzie, to historya kiedyś z goryczą wspominać będzie o wojnie, która prowadzono w dziewiętnastem stuleciu pod hasłem czysto humanitarnych pobudek i celów! Tysiące zabitych i rannych kosztowała przeprawa przez Dunaj, a więc sam wstęp na terytoryum, gdzie ma być spełniona wielka misya humanitarna, tysiące ofiar niewinnych padnie jeszcze z ręki Bułgarów i baszybożuków, tysiące Rossyan i Turków legnie w otwartym boju, zanim będzie mogła nastąpić instalacya organów, powołanych do spełnienia misyi humanitarnej. A jeżeli Turcy nie zostaną pobici, jeżeli jedno zwycięstwo w Bułgaryi obudzi w nich nietylko otuchę lecz zarazem dziką żądzę odwetu za pomordowanych ostatniemi dniami współwyznawców, jeżeli jeszcze kiedyś bandy Czerkiesów i baszybożuków dostaną w swoje ręce miejscowości, które teraz po ustąpieniu wojsk tureckich stały się widownią okrucieństw? Lęk i zgroza zbiera na samą myśl, jakby w takim razie wyglądała „zbawiona" Bułgarya, jakiby był rezultat wojny wypowiedzianej w imieniu wzniosłych celów humanitarnych! Legioniści bułgarscy i te niesforne oddziały kozaków, które w tej chwili wysunąwszy się daleko od głównej kwatery folgują rozpasanym namiętnościom, muszą być bezzwłocznie wzięte w karby karności wojskowej, jeżeli Turcy nie mają się doczekać rehabilitacyi właśnie ztamtąd, zkąd ich dosięgnąć miała surowa kara za dawne nadużycia!

We Francyi brak szczerości politycznej mąci całą sytuacyę. Wszystkie stronnictwa są nieszczere wobec siebie i wobec rządu, a rząd ze swojej strony nie grzeszy także wielką szczerością wobec stronnictw. Powtarza się dawna historya, kiedy to jedno stronnictwo konserwatywne starało się przedewszystkiem wyprowadzić w pole swego sprzymierzeńca i doznawało nawet w tem usiłowaniu poparcia od rządu, aż w końcu wszyscy siebie w pole wyprowadzili i znaleźli się wobec przygniatającej przewagi republikańskiej. Że stronnictwo orleanistów nie jest szczere, to stara historya. Orleaniści okrzyczani już zostali za obłudników politycznych i doprowadzili do tego, że im nikt nie ufa, że tak republikanie jak konserwatyści odmawiają im prawa do stanowiska i roli odrębnego stronnictwa. Ale bonapartyści i legitymiści zaczynają także prześcigać się nawzajem w nieszczerości. Pierwsi dążą wyraźnie do przy-

---

4)

WYPRAWA PO SUKCESSYĘ

Obrazki z Podola

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta"

I.

Przyjaciel z podróży.

(Ciąg dalszy).

Od siódmej godziny do chwili wyjazdu, podczas gdy pan Feliks okryty futrem jeszcze pocił się nie śmiejąc nosa pokazać, guberski sekretarz załatwiał sprawy urzędowe z różnymi klientami, którzy z pokorną miną podpierali ściany domostwa.

Przychodzący z pustemi rękoma dostawali krótką odprawę:

— Pokłonem bratku szuby nie podbijesz... tu trzeba *kuku w ruku*, pojmujesz bratku. Herbowy papier, sprawki, *poszliny* w Dumie*), a temu daj, a drugiemu daj, [illegible] hę, pojmujesz?

Nie wiem czy jeden lub drugi Mazur procesujący się o zaoranie ogrodu, rozumiał te argumenta, lecz ci co rozwiązawszy węzełek chustki, wręczyli rubla, dostawali objaśnienie, że [illegible] sprawa ich najlepiej stoi...

— Tylko cierpliwości bratku, niechno przyjdzie [illegible] gubernii, a wszystko będzie dobrze. Widz[illegible] sam jadę za tem...

Nareszcie zajechała bryczka pocztowa t[illegible] a[illegible]iej konstrukcyi i urządzenia co wczo[illegible] [illegible]urmanka... Guberski sekretarz jak bomba wpadł od razu z wymyślaniami na biednego starostę pocztowego, który przeciwnie spodziewał się jakiegoś datku.

— Z nimi inaczej nie można, tylko z góry — szepnie pan Jan przywdziewając urzędową czapkę z czerwonym lampasem i gwiazdką. Jak nie nasobaczysz, to za nic cię nie mają!

„Sobaczył" więc co się tylko zmieściło, że złe konie, złe siedzenie, zły dzwonek, zły woźnica, bryczka nie namaszczona (to jest nie nasmarowana). Pocący się pan Feliks z pod kołdry tylko mrugnął mi oczami na pożegnanie, bał się albowiem ruszyć, aby nie przeszkadzać potom.

Zrobiło mi się żal tego umierającego biedaka, więc przyprowadziwszy mu do łóżka już wesołą i zdrową Wandę, starałem się go przekonać, że nie może być podejrzaną o wściekliznę...

— Do dziewiątego dnia panie, do dziewiątego, a przytem rana na palcu.

— Posmarować niesolonem masłem i zgoi się...

— Dobrze panu tak mówić skoroś zdrów, ale żebyś tak cierpiał jak ja...

Nie sposób było przekonać go, że nie jest obłożnie chorym, więc ruszyliśmy w drogę rozpoczynając znowu krajanie ulicznego błota.

Pan Wróblowicz zaopatrzony w strzelbę i wszystkie przybory myśliwskie, bez których się nie puszczał w drogę, silił się ciągle na uprzyjemnianie mi podróży. Opowiadał więc z niezmierną werwą o swoich tryumfach u mirowego, a nawet w zjeździe...

— Co oni wiedzą panie — rzecze oglądając się instynktownie, czy kto nie słucha — to osły, kompletne osły! Ja panie wszystkie kassacyonne *reszenija* znam na wylot, i wystaw sobie żądają odemnie jakiegoś egzaminu!... Co, ja miałbym się tak poniżać i przed niemi jak żak jaki zdawać egzamen? Dałem sobie słowo, że nie będę się prosił o pozwolenie bronienia spraw, i taki nie będę. Biorę ogólną plenipotencyą od każdego klienta i co mi zrobią!?

Nie znając zupełnie urządzeń tamtejszego sądownictwa, nie mogłem zaprzeczać mówiącemu, lecz z całego opowiadania czułem posunięta blagę do ostateczności. Zachęcony mojem potakiwaniem guberski sekretarz, cytował mi artykuły za artykułami rozmaitych przepisów prawa, a powtarzając swoje obrony jakie miał wobec towarzysza prokuratora, rzucał się na bryczce, machał rękami, i szarpał mój guzik od paltota, wyobrażając sobie zapewne, że ja jestem tym prokuratorem.

— Jak go panie zjeździłem, to on mię popamięta! Wystaw sobie pan, przyszedł na posiedzenie bez munduru. On mówi do sędziego „zapisać w protokół", a ja panie pytam: pozwolicie zapytać się, kto wy taki?

— Towarzysz prokuratora — odpowiada.

— A gdzie wasz mundur, wy tylko prywatna osoba! — i wyjmuję panie *Swod* urządzeń o mirowych zjazdach i rżnę mu...

Lecz właśnie w tej chwili, kiedy miał rżnąć owemu towarzyszowi prokuratora, porządny placek błota odrzucony kopytem lejcowego konia zamalował mu całe usta.

— Siadaj że jedziesz pogański synu! — krzyknie szarpiąc za kołnierz pocztyliona, a przytem plując i sapiąc z oburzenia.

— To już taka natura tego srokacza, proszę pana, że wyrzuca kopytami.

— Siadaj tu, niech wali na ciebie — mówi przesuwając z mej strony przed siebie woźnicę. — Zaraz na stacyi rozpiszę się w *żałobnej książce* (księdze zażaleń). Ach, ja jemu dam za takiego konia, to prosty rozbój...

Nim zdążył wyczyścić sobie twarz z należeciałego błota, zapomniał o prokuratorze i komentarzach Domarzewskiego, a tymczasem inna okoliczność zwróciła jego uwagę. Spuszczaliśmy się z góry, ma się rozumieć powoli; tamtejsze poczty tylko pod górę pędzą galopa. Otóż przy samym dole stała jakaś zagrzęzła w błocie poczwórna kareta, której w żaden sposób pocztowe konie do góry wywindować nie mogły. W karecie siedziały przestraszone dwie kobiety, a jakiś stary w białej czapce widocznie dymissyonowany generał wysiadłszy w błoto, rzucał się i krzyczał na pocztyliona, który nie mogąc ruszyć karety naprzód, zdecydował się ściągnąć ją na dół. Przywiązawszy zatem szlelwagę z tyłu karety do osi, smagał konie i wśród krzyku kobiet, tak, rakiem, rejterował napowrót.

— Możeby im pomódz co? — odzywam się do guberskiego sekretarza.

— Jedź wolno — rzecze do naszego woźnicy, gdyśmy mijali karetę, a podniósłszy się z siedzenia, zdjął czapkę z uszanowaniem przed generałem.

— Wolno zapytać Was o jedną rzecz? — przemówił z powagą...

— Pytajcie — odrzekł tenże podnosząc wzrok na naszą bryczkę.

— U was widocznie jest podorożna tam i napowrót... skoro tak jedziecie...

Jak oparzony skoczył z laską zaczerwieniony starowina, i kto wie czyby się to nie dostało zresztą guberskiemu sekretarzowi za takie dowcipy, gdyby nasz woźnica nie zaciął koni. Dolatywały nas różne przekleństwa tego pana i energiczne potrząsanie laską, które bawiło wielce mojego towarzysza.

Na drugiej stacyi zatrzymaliśmy się przed restauracyą na obiad. Mój Wróblowicz okazał się również mistrzem w dyspozycyi jedzenia, a tak grymaśnym, że oberzysta był przekonany, iż ma do czynienia przynajmniej z urzędnikiem do szczególnych poruczeń z biura generał-gubernatora, jeżeli nie z samym wice-gubernatorem.

— Kawa musi być bez cykoryi, a tak klarowna, żeby przez szklankę można na książce czytać, pojmujesz? A befsztyku mi nie bić wałkiem, tylko ukrająć gruby zraz polędwicy, podsmażyć na oliwie, rozumiesz, aby był ze krwią... Kartofelki znów na suro-

*) Papier herbowny, to znaczy stempel, *poszlin[illegible]*, opłaty, sprawki, świadectwa, Duma, nazwa rady miejskiej.

gotowania środków legalnej restauracyi dynastyi cesarskiej, a mimo to chytrze zapewniają, że chodzi im tylko o interesa konserwatywne, że wobec niebezpieczeństwa, jakie grozi porządkowi społecznemu, równie miłym jak bonapartysta będzie dla nich także kandydat legitymistyczny. Legitymiści zaś milcząco aprobują niesłychanie wielką liczbę kandydatów bonapartystowskich, a tymczasem układają plany odrębnej agitacyi z odrębnemi kandydaturami. Rząd patrzy na to z trwogą, ale także nie jest szczerym, bo takim dziś jeszcze być nie może, jeżeli agitacya wyborcza nie ma zmienić się w wojnę domową. Niepodobna przypuścić, żeby gabinet dzisiejszy, składający się z samych wytrawnych i znakomitych mężów stanu, mógł na prawdę myśleć o możliwości wytworzenia nowej partyi konserwatywnej, w której zatarłby się zupełnie separatyzm bonapartystów i legitymistów. Cesarstwo albo republika, innej drogi nie ma, inna kombinacya jest niemożliwa, odkąd Simon zniszczył illuzye marszałka Mac Mahona o możliwości stronnictwa republikańsko-konserwatywnego. Rząd, któryby alternatywę taką postawił przy wyborach, otrzymałby od kraju odpowiedź jasną i stanowczą. Dopóki zaś skazani na zagładę orleaniści i żyjący tylko marzeniami legitymiści stanowią rdzeń stronnictwa konserwatywnego i ze współdziałaniem rządu paraliżują postępy bonapartystów, dotąd wybory nie będą miały cechy jasnego werdyktu politycznego.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Tureckie plany wojenne.)

Bardzo trafne uwagi o strategice tureckiej i o szansach obecnej wojny zamieściła *Augsburger Allgemeine Zeitung* w obszernym artykule, który powtarzamy w streszczeniu. Wobec faktu, powiada autor artykułu, że na teatrze azyatyckim odnieśli Turcy znaczne rezultaty, nie da się, mimo popełnionych tam i nad Dunajem błędów, zaprzeczyć, że sposób wojowania Turków jest zastósowany do okoliczności a zatem względnie jest dobry. Generałowie tureccy wiedzą bardzo dobrze, że z swym materyałem powinni, o ile możności, unikać walki w otwartem polu. Zresztą musi tu wielką rolę odgrywać ta okoliczność, że armia, którą dowodzą, jest jedyną, jaką kraj ma do dyspozycyi, i że w razie klęski nie mogłaby być zastąpiona inną. To też dowódzcy tureccy muszą być nader ostrożnymi i dobrze obliczać wszystkie szanse zwycięztwa. Kiedyż są te szanse wśród równych okoliczności lepsze: czy w chwili gdy nieprzyjaciel z świeżemi siłami przekroczył granicę, czy też później, gdy pojedyncze kolumny nieprzyjacielskie już się rozbiegły w różne strony i zaczynają w swych ruchach napotykać na przeszkody, walczyć z niedostatkiem i opadać na siłach? Nie ulega wątpliwości, że ta ostatnia chwila jest dogodniejsza. Wnet powstają w pojedynczych kolumnach luki, to flanka ich to linia odwrotowa łatwo może być zagrożona. Siły najezdnika coraz więcej się osłabiają wskutek uciążliwych marszów i ciągłych utarczek, podczas gdy nieprzyjaciel wymykając się i ustępując, ciągle mu jednak siedzi na karku, ma zaś po swej stronie tę korzyść, że się ciągle cofa ku centralnemu punktowi, coraz krótsze robi marsze, aż wreszcie zatrzymuje się u punktu środkowego owego koła na którego obwodzie uganiają się kolumny nieprzyjacielskie. Wreszcie przy dalszym pochodzie przerywa się i tak już luźny węzeł, który dotąd łączył pojedyncze ruchy zaczepne a wtenczas nadarza się dogodna chwila, w której z wielkiemi szansami można się odważyć na walkę.

Oto szkic planu, jakiego się trzymał Mukhtar basza w swej zwycięzkiej walce z Rossyanami. Słysząc, że Mukhtar basza przed trzema koncentrycznie ku Erzerum zdążającemi kolumnami rossyjskiemi ustępuje bez przestanku z jednej pozycyi na drugą, które można było ze skutkiem bronić, i że nawet Kars opuścił, myślano już, że nadszedł koniec panowania tureckiego w Armenii, mówiono już nawet o upadku Erzerum i o klęsce Mukhtara. Jednakże lepiej obznajomieni z stanem rzeczy nie wierzyli jeszcze w zupełne zwycięztwo oręża rossyjskiego. Wojsko tureckie cofnęło się aż pod Erzerum — zaledwie dziewięć mil było od niego oddalone — oddziały rossyjskie ścigały je szybko i gwałtownie, ale ich związek ustał i wtedy udało się Mukhtarowi z przeważnemi siłami napaść i pobić najbardziej wysunięte lewe skrzydło nieprzyjacielskie. Po takiem pierwszem zwycięztwie, skoro ono tylko jest stanowczem, idzie rzecz daleko snadniej; centrum nie może stawić czoła, gdy lewe skrzydło jest pobite, gdyż łatwo może być okrążonem. Po Tergussakowie przyszła kolej na Loris-Melikowa, który mimo oporu, jaki stawiał, musiał się wkrótce cofnąć za Kars, nie mogąc narażać się na atak z przodu, z lewego boku i z tyłu. Tak więc Mukhtar basza wyszedł z tej walki zwycięzko, plan jego okazał się dobrym; lepiej więc było ciągle ustępować, niż n. p. na stanowiska przed górami Soghanlu przyjąć bitwę, która według wszelkiego prawdopodobieństwa byłaby się skończyła klęską turecka i byłaby Turcyę pozbawiła jedynej armii a równocześnie i miasta Erzerum. Ate europejscy strategicy doradzali Mukhtarowi stoczyć za każdą cenę przedwczesną bitwę, a gdy rady ich wódz turecki nie usłuchał, ochrzcili go mianem „niezdolnego".

Obecni taki sam epitet ze strony strategików, siedzących przy zielonych stolikach, spotyka Abduł Kerima. I jego potępiają za to, że rozpościerającym się w Bułgaryi Rossyanom nie stawia żadnych przeszkód, że nie wyszedł jeszcze po za obręb czworoboku fortecznego i że nie stoczył z W. księciem Mikołajem bitwy nad Jantrą lub gdziekolwiek indziej. Tego, że nie uderzył na nieprzyjaciela w pierwszych pięciu dniach po przeprawie przez Dunaj, gdy zwycięztwo było prawie niewątpliwem, nie można w rzeczy samej uniewinnić. Abduł Kerim nie jest człowiekiem szybkiej decyzyi, być może zresztą, że przy bardzo niedołężnej służbie rekonsansowej, jaką mają Turcy, za późno się o przeprawie Rossyan dowiedział, a gdy się dowiedział, nie mógł się dość szybko zdecydować. Ale w chwili, gdy już dwa korpusy rossyjskie stanęły na prawym brzegu Dunaju, obudziły się zapewne w duszy Serdara Ekrema mniej więcej te same myśli, które Mukhtara baszę nakłoniły do cofania się. Abduł Kerim spodziewa się, że te trzy korpusy rossyjskie, które przeprawiwszy się przez Dunaj, zaczynają się rozpościerać w zachodniej Bułgaryi, w krótce się rozdrobnią, że będą musiały walczyć z wszelkiego rodzaju trudnościami tak komunikacyjnemi jak i co do uprowiantowania się. Gdy zaś już mocno się znużą, wtenczas może nadarzy się sposobność napaść i zniszczyć ten lub inny bardziej wysunięty oddział i takim sposobem wyłamać jedno ogniwo z łańcucha. Jesteśmy takiego zdania. Abduł Kerim dobrze liczy i nie popełnia bynajmniej błędu, jeśli siły swe skupia i pozostaje w postawie odpornej. Nawet gdyby Rossyanie wąwozami, które się rozpoczynają pod Tirnową, usiłowali i nawet zdołali przejść przez Bałkan, nie potrzebuje naczelny dowódca turecki lękać się. Pierwsze przyjęcie tym wysuniętym oddziałom rossyjskim zgotowałby Sulejman basza, który tymczaaem zapewne przybędzie z Czarnogóry (autor artykułu nie przypuszczał, aby Rossyanie już 13 lipca przejść mogli przez Bałkan; *Red.*) a następnie mógłby Abduł Kerim rzucić na tyły i na lewą flankę Rossyan jeden korpus z Szumli. Wtenczas zupełna zguba tego wojska rossyjskiego, któreby przeszło Bałkan, byłaby niechybną. Generał turecki ma po swej stronie tę wielką korzyść, że na swem centralnem stanowisku na nierównie krótszej linii może uskuteczniać swe ruchy i operacye, aniżeli jego przeciwnik, który musi starać się okrążyć go, co niełatwą jest rzeczą, gdy przeciwnik z boku i z tyłu opiera się o Bałkan. Dotąd przeceniano naczelną komendę rossyjską, nie chcemy jej za nisko cenić, i z góry twierdzić, że zrobi fiasko i nie przeforsuje Bałkanu. To wszakże pewna, że zadanie W. księcia Mikołaja jest bardzo trudne a prawdopodobieństwo, że przedsięwzięcie się nie uda, dziś daleko większe aniżeli przeciwne twierdzenie, to jest, że wkrótce ujrzymy Rossyan w drodze do Konstantynopola. Przed sobą ma W. książę nienaruszoną jeszcze armię, która z środkowych prowincyj państwa otrzymuje wszystko, co tylko potrzebuje, dalej cztery forteca i Bałkan; za sobą ma Dunaj i korpus turecki, stojący pod Widdyniem. Znajduje się zaś w kraju, który mu nic nie może dostarczyć a z podstawą swych operacyj, z której wszystko co potrzebuje, musi ściągać, połączony jest zaledwie kilku mostami pontonowemi.

(Bitwy pod Tirnową i Bielą).

Zaopatrywanie w żywność armii rossyjskiej na co raz większe napotyka trudności, w miarę jak armia ta posuwa się w głąb Bułgaryi. W kraju samym nie znajdują Rossyanie zgoła nic nad to, co żołnierze tureccy, opuszczając z pospiechem swe pozycye, nie mogą zabrać z sobą. Rzecz oczywista, że dla armii rossyjskiej nie jest to wystarczającem. W Sistowie i Tirnowie, jak donosi korespondent *Pressy* z Zimnicy pod dniem 11 lipca, wpadły w ręce rossyjskie wielkie zapasy żywności i amunicyi, nadto 200 koni i znaczna liczba bydła, ale byłoby fatalną rzeczą, gdyby Rossyanie mieli być tylko skazani na zdobycz zabraną Turkom. To też już dla tego samego muszą się koniecznie starać o lepszą komunikacyę z lewym brzegiem Dunaju. Ten sam korespondent opisuje ostatnie ruchy i utarczki wojsk rossyjskich. Gdy Rossyanie o stanie i sile wojsk tureckich w Bułgaryi przez patrole swe zasięgli dostatecznych informacyj a w Sistowie nagromadzili znaczny transport żywności, rozpoczęli na dniu 5 lipca ruch w trzech kierunkach: Przeciw Ruszczukowi wysłano 12 i 13 korpus; i to na dwóch drogach; razem z korpusami temi działać będzie 11 korpus, który obozuje pod Giurgewem, nadto baterye złożone z ciężkich dział stalowych a wzniesione w pobliżu Giurgewa. 9 korpus wysłano do Nikopolis. Wczoraj rano słyszano w Sistowie huk armat i wnet rozeszła się wieść, że Nikopolis został zajęty (nastąpiło to dopiero 15 lipca: Red.) Ale pogłoska ta wyprzedziła nieco wypadki. Jakkolwiek Rossyanie nie są jeszcze w posiadaniu twierdzy nikopolskiej, to jednak osiągnęli już wielkie rezultaty. Zdołali bowiem oba monitory tureckie stojące pod Nikopolis tak uszkodzić, że nie są wcale zdatne do boju a Turkom nie pozostaje nic innego jak wysadzić je w powietrze lub też oddać je na łup Rossyanom. W każdym razie dają Turcy na polu marynarki dowody największej niedołężności. Rossyjscy i obcy oficerowie opowiadają sobie co dzień, że nigdy armia nie zdołałaby się przeprawić przez Dunaj bez straty co najmniej 30 do 40 tysięcy ludzi, gdyby inne wojska przeszkadzały tej przeprawie. Od zajęcia Sistowy przyszło dopiero do dwóch znaczniejszych bitw, pominąwszy małe utarczki pomiędzy Kozakami i baszybożukami. Obiedwie bitwy wypadły dla Rossyan pomyślnie. Dnia 29 czerwca dywizya kawaleryi 8 korpusu otrzymała rozkaz maszerowania na zwiady w kierunku Ruszczuku, Nikopolis i Tirnowy. Brygada księcia Eugeniusza Leuchtenburgskiego wyruszyła pod dowództwem generała Gurko ku Tirnowie a podczas gdy jej przednie straże już 5 lipca ukazały się, pod Tirnową, to sama przybyła tam 7 lipca. Tirnowa była obsadzona przez 3000 nizamów i kilka bateryj polnych. Rossyanie nie wzięli z sobą artyleryi. Kozacy zsiedli z koni i mężnie uderzyli na nieprzyjaciela. Powtórzyła się tu ta sama historya co w walce pod Sistową. Dopóki Rossyanie byli w dość znacznem oddaleniu a nizamy mogli strzelać z zasłoniętych pozycyj, dopóty ogniem karabinowym nie podobna było ich wyprzeć mimo, że szeregi ich bardzo się przerzedzały ale skoro kozacy, nie zważając na ogień artyleryi z głośnym okrzykiem uderzyli do szturmu, wtedy Turcy uważając wszystko za stracone, zaczęli czemprędzej uciekać, tak że oprócz dział nie zdołali nic ani amunicyi ani zapasów żywności z sobą zabrać. Generał Gurko wszedł do miasta, z którego tak tureccy jak i bułgarscy mieszkańcy pouciekali. Nie tak gładko poszło pod Bielą. Rossyanie przekroczyli wprawdzie już siódmego dnia po przeprawie przez Dunaj rzekę Jantrę nie napotykając na wielki opór, ale wojska tureckie znajdowały się jeszcze niedaleko Bieli i zamierzyły uderzyć z boku na maszerującą naprzód dwunastą dywizyę kawaleryi zostającą pod rozkazami generała Arnolda. Dwunasty doński pułk kozaków z pułkownikiem Czergusalowem na czele był wystawiony na pierwszy ogień. Kawalerya rossyjska posuwała się powoli przeciw nieprzyjacielowi, który z wszystkiemi siłami zamierzył na nią uderzyć. Kozacy najeżywszy lance rzucili się w galopie na hufce nieprzyjacielskie. Ale kawalerya turecka nietylko odparła ten gwałtowny atak, ale nadto zdołała spędzić kozaków. Położenie ostatnich było dość krytyczne a pogorszyło się znacznie, gdy nagle linie jazdy tureckiej się rozwarły i piechota złożona z 5 batalionów i artyleryi rozpoczęła ogień. Odwrót kozaków byłby pomieszał szyki dywizyi generała Arnold. Pułkownik Czergusalow wyprosił sobie od generała posiłki i usiłował tymczasowo powstrzymać dalszy pochód Turków. Część kozaków zsiadła z koni i walczyła z szablą i karabinem w ręku przeciw piechocie tureckiej. Przeciw artyleryi nie miano broni. Wtenczas nadeszły od generała Arnolda posiłki złożone z 12 pułku huzarów i jednego pułku dragonów. Dragoni zsiedli z koni i wpadli na prawą flankę turecką, huzarzy zwrócili się przeciw kawaleryi a kozacy mogli teraz przypuścić szturm na baterye tureckie. Walka była bardzo zacięta i kosztowała Rossyan bardzo wielu ludzi. Liczba poległych i rannych ma wynosić przeszło 1500 ludzi. Jednakże zdołano zmusić nieprzyjaciela do ucieczki. Huzarzy aż do zmroku ścigali nieprzyjaciela, który się cofnął ku Ruszczukowi. Nie jestem wcale optymistą, powiada w końcu wspomniany korespondent, ale sądząc po przygotowaniach rossyjskich i po słabym oporze Turków, spodziewam się na pewne, że w najkrótszym czasie rozpocznie się cernowanie Ruszczuka. Nie trzeba zaś o tem zapominać, z jakim pospiechem umieją Rossyanie maszerować. Tak n. p. jedna dywizya 18 korpusu maszerowała przez ośm dni bez przerwy robiąc dziennie 40 wiorst to jest około 5 mil drogi. Z takiem wojskiem można dokazać wielkich rzeczy.

KRONIKA

— **Notaryuszami** mianował minister sprawiedliwości substytuta notaryalnego dr. Stanisława Bartmana w Krynicy i kandydata adwokackiego Jana Trybaka w Krościeńku.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 19 lipca o godzinie 6 wieczorem.

* **W koszarach Ferdynanda** pozawczoraj przedpołudniem usiłował sierżant 5 bateryi 9 pułku artylleryi K. odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Odstawiono jeszcze żyjącego do szpitalu wojskowego. Przyczyna zamierzonego samobójstwa niewiadoma.

— **Żniwa** rozpoczęły się w okolicy Lwowa dnia wczorajszego.

— **Szczyty Karpat** w okol[illegible] kopanego były w ostatnich dniach świeżem śniegiem pokryte.

— **Ruch gości** bawiących tego lata w zdrojowiskach krajowych wykazuje następu-

---

wo pokrajać w drobne talarki i rzucać na masło, aby się wydęły... no pojmujesz...

Oberzysta nie mógł pojąć, więc sprowadzono kucharza do sali, któremu jakby łopatą kładł wszystko do głowy pan Wróblowicz....

W tejże samej sali, przy drugim stoliku siedziało dwóch mężczyzn, widocznie obywateli ziemskich z okolicy, którzy popijając angielski porter, prowadzili dość żywą rozmowę. Nie mam zwyczaju przysłuchiwania się cudzym dysputom, lecz ta zwróciła szczególniejszą moją uwagę.

— Ja panie dziu — mówi jeden cygańskiego oblicza już siwiejący — zwyczajnie puszczam skrudło...

— A ja — rzecze drugi — dwa razy *sapię...*

— To zanadto mocium dziu.

— Sapania nigdy zanadto! Krzyczą na mnie, że jestem marnotrawca, a ja nic nie słucham tylko sapię raz, sapię drugi raz, a jak trzeba to i trzeci... Passyami mówię sąsiadowi lubię sapać...

Nie śmiałem zaczepić tego pana, dla czego on tak lubi sapać i jaką mu to może robić satysfakcyę. Myślę sobie — szczególniejsze amatorstwo...

— Powiedz mi pan — rzeknę do Wróblowicza po skończonej naradzie z kucharzem — dla czego ci panowie tak lubią sapać? Uważaj pan, ciągle tylko mówią o sapaniu.

— To jacyś plantatorowie buraków do fabryki cukru.

— Więc dlaczegóż tak sapią?

— No, buraki sapią.

— Nie rozumiem...

— Jużciż sami nie sapią, ale najmują ludzi. A widząc że robię naiwną minę, dodaje: — Najmują ludzi z sapami jak buraki podrosną, i ci sapią...

— A a, a to okopują — odzywam się po chwili.

— U nas panie to nazywa się sapaniem, a narzędzia do tego używane jak równie do kopania kartofli sapami. A pan co myślałeś?

— Myślałem, że sapią nosami jak podczas kataru.

Uśmiał się sekretarz z mojej naiwności, a że przyniesiono ów befsztyk, a kartofle nie były wydęte, nagniewał się, narzucał, lecz zjadł a mnie kazał zapłacić rachunek.

— Policzymy się, proszę niech pan sobie zanotuje.

Byłem tyle naiwny, żem skrupulatnie zapisał wszystkie dotychczasowe wydatki na pocztę, tryngelty i inne, które mi z całą dokładnością podyktował pan sekretarz. Pieniędzy wprawdzie nie oglądałem nigdy, pan Wróblowicz przy pożegnaniu przyznał że mi winien, i że z wielką przyjemnością zwróci mi dług, jak będę powracał do Warszawy. Za to strzelaliśmy całą drogę z prawdziwej Lebedówki do siedzących po dębach kawek, ja nawet miałem to szczęście jedną trafić w oko, bo zerwała się nagle i nie poleciała na bok, lecz wzbiła się ponad głowy nasze bardzo wysoko.

Zabrawszy moją *podorożną* opłaconą już do samego miasta gubernialnego, pożegnał się ze mną pan Wróblowicz jakby z najserdeczniejszym przyjacielem swoim, dopomógł mi nająć furmankę na trakt boczny, pożyczywszy w dodatku paczkę papierosów i dwa ruble drobnemi, a przesyłając już z bryczki całusa ręką, zaklinał na wszystko, abym z powrotem bez ceremonii do niego na nocleg zajechał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jące cyfry. W Krynicy aż do 10 lipca bawiło 1104 osób. w Rabie 92, w Szczawnicy 790. w Swoszowicach 87.

— **W Akademii umiejętności** dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi archeologicznej (przewodniczący profesor Łepkowski, sekretarz Piotr Umiński). Na sesyi tej przyjęto do wiadomości rozpoczęcie druku *Wykazu wykopalisk z porzecza Warty* i *Baryczy*, oraz przygotowanie do następnej publikacyi takiegoż *spisu zabytków przedhistorycznych i miejsc ich odkrycia, z porzecza Wisły* (referat p. J. N. Sadowskiego). Następnie czytano relacyę dra J. Kopernickiego *o rezultatach poszukiwań p. Wł. Przybysławskiego w okolicy Horodnicy nad Dniestrem*; także doniesienie p. J. Traczewskiego *o wykopaliskach w Mieścisku w Galicyi (powiat N. Sądecki)* — nadto *sprawozdanie p. Maryana Sokołowskiego w Młynowie* w Wielkopolsce (u p. L. Lipskiego) w okolicach Ostrowa — nakoniec *doniesienie hr. Wojciecha Dzieduszyckiego o wykopaliskach w powiecie Tłumackim w Galicyi*. Odczytano programy zjazdów tegorocznych: przyrodniczego (antropologia) w Monachium (od 17 do 22 września) i archeologicznego w Kazaniu (od 31 lipca). Wreszcie p. M. Sokołowski zdał sprawę z udziału p. Zygmunta Minejki (na zasadzie relacyi jego przesłanej Akademii) w poszukiwaniach starożytnej Dodony w okolicach Janiny w Albanii (czyli w dawnym Epirze), gdzie p. Minejko jest inżynierem. Nakoniec X. kanonik J. Polkowski czytał rozprawę sfragistycznej i heraldycznej treści: *O najdawniejszej znanej w Polsce prywatnej pieczątce, Sulkona kasztelana krakowskiego* (z r. 1286). Znaleziony został tłok tej pieczątki ryty na złocie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Berlinie profesor Adolf Erman, uczony badacz i podróżnik, zasłużony zwłaszcza około badań nad zjawiskami magnetyzmu ziemnego; pod Koblencyą były pruski minister stanu Bethmann-Hollweg, słynny badacz na poln prawa rzymskiego.

— **W mieszkaniu trucicielki** Simeur w Wiedniu odbyto w tych dniach trzecią rewizyę, która nareszcie pomyślnym uwieńczona została rezultatem, ponieważ znaleziono różne z rabunku u państwa Detomów pochodzące przedmioty, ukryte pod popiołem w piecu. Sprawa tej zbrodniarki zresztą przybiera coraz to szersze rozmiary, gdyż śledztwo nowe ciągle wykrywa poszlaki. Na podstawie tych ostatnich stanowczo już został uwięziony mąż Simeurowej oraz rodzice tejże. Pierwszy, jak śledztwo dowiodło, był uczestnikiem w całym szeregu zbrodniczych czynów swej żony, która z niesłychaną przebiegłością zajmowała się od wielu lat kojarzeniem małżeństw, i to właśnie w wyższej sferze towarzyskiej, rozumie się, za sutem wynagrodzeniem. I tak opowiadają dzienniki wiedeńskie, że „swatka" ta w roku 1872 ułożyła była nawet związek pomiędzy jednym z ambasadorów u dworu wiedeńskiego a córką pewnego bogacza w Wiedniu, przyczem zrobiła świetny interes. Najjaskrawszy fakt jednak odnosi się do stosunku Simeurowej z hrabią Pompejuszem Coronini. Ten ostatni w oczekiwaniu milionowego posagu wystawił był w r. 1874 „swatce" trzy weksle w ogólnej sumie 150 tysięcy zł., ale otrzymał od niej pisemne oświadczenie, że wypłata tych weksli nastąpi tylko w razie, jeżeli układany związek małżeński rzeczywiście przyjdzie do skutku. Otóż w lutym roku bieżącego hr. Coronini znajdował się pewnego dnia w willi pani Simeur. Poczęstowany kieliszkiem likieru, nagle uczuł nadzwyczajne osłabienie, i z trudnością tylko zdołał się dostać do powozu. Powróciwszy do hotelu, od godziny 5 po południu do 2 w nocy pozostawał bez przytomności. Lekarze sprawdzili znaki otrucia. Hrabia Coronini tem więcej był tegoż zdania, gdyż zginął mu był wspomniony rewers, a w kilka tygodni potem pani Simeur drogą sądową zaczęła dochodzić wypłaty trzech weksli. Sprawa ta dotąd pozostała w zawieszeniu, teraz niezawodnie znajdzie miejsce w akcie oskarżenia.

— **Ludność Warszawy** według obliczenia z d. 1 stycznia b. r. wynosi 305.648 głów, w tej liczbie stałych mieszkańców 205.958 (mężczyzn 97.306, kobiet 108 648), niestałych 102.594 (mężczyzn 48.454, kobiet 54.140). W stosunku do roku zeszłego, zwiększyła się liczba ludności Warszawy o 8 197 głów. Powierzchnia tego miasta obejmuje 784.598 sążni kwadratowych.

— **Sławny geolog szkocki** dr. James Bryce przed kilkoma dniami podczas wycieczki w górach szkockich spadł przypadkowo ze stromej skały do rwącego potoku górskiego i utonął.

— **Okropny wypadek** zdarzył się przed kilkoma dniami w miejscowości Balaton na Węgrzech. U szynkarza Kohna wybuchł skutkiem zapalenia się spirytusu pożar, w którym zginęła żona i kilkoro dzieci gospodarza, oraz służąca i woźnica. Ten ostatni mimowolnie przyczynił się do nieszczęścia, którego sam także padł ofiarą, ponieważ chcąc w pierwszej chwili stłumić ogień pochwycił za butelkę z spirytusem i sądząc, że to woda wylał wszystek na płomienie, które w mgnieniu oka cały dom ogarnęły.

— **Szach perski** przesłał w darze londyńskiemu muzeum South-Kensington cenny zbiór tkanin perskich, pomiędzy któremi znajduje się 14 kobierców i 24 nakryć na stół.

— **Senat wszechnicy londyńskiej** uchwalił w tych dniach znaczną większością głosów, że odtąd na wszystkich wydziałach tejże wszechnicy, nie wyłączając medycznego, kobiety mogą się ubiegać o stopnie akademickie.

— **Miasto Londyn**, według ogłoszonego właśnie sprawozdania urzędowego w *Registrar Gen.* pokrywa obszar 122 angielskich mil kwadratowych. Długość ulic londyńskich wynosi 1500 mil angielskich, liczba zamieszkanych domów 417.767. Z przedmieściami liczy olbrzymia stolica nadtamizowa 4,286 607 mieszkańców. W roku 1876 liczba wypadków urodzenia w Londynie wynosiła 153.192, wypadków śmierci 91.171. W ogólności umierało w Londynie przeciętnie 21 osób na 1000. Jest to cyfra stosunkowo bardzo pomyślna, może więc Londyn być uważany za jedno z najzdrowszych wielkich miast europejskich.

Towarzystwo pedagogiczne.

I.

(L) **Tarnopol** 17 lipca (Sprawozdanie *Gaz. Lwowskiej.*) Od wczoraj popołudnia nadciągali z rozmaitych stron kraju członkowie Towarzystwa pedagogicznego do tutejszego grodu. Najwięcej pedagogów przybyło ze Lwowa. Po powitaniu i rozkwaterowaniu uczestników zjazdu, rozpierzchli się goście po mieście celem zwiedzenia jego osobliwości. Miasto było ożywione do późnej nocy a do ożywienia tego przyczyniła się w niemałym stopniu orkiestra opery lwowskiej, która w jednym z tutejszych ogródków odgrywała rozmaite utwory muzyczne.

Dzień dzisiejszy rozpoczął się nabożeństwem odprawionem w cerkwi ruskiej a następnie w kościele podominikańskim zostającym obecnie pod zarządem OO. Jezuitów. Podczas nabożeństwa odspiewali członkowie bawiącej tu opery lwowskiej mszę kompozycyi Jareckiego. Po nabożeństwie zgromadzili się członkowie Towarzystwa na pierwsze posiedzenie w urządzonej tu niedawno teatralnej sali. Zgromadzonych powitał najpierw w imieniu miasta burmistrz, dr. Kuźmiński; po nim przemawiał adwokat tutejszy i poseł na sejm krajowy, dr. Max a szereg powitalnych przemówień zakończył p. Mochnacki marszałek powiatowy, mową serdeczną, bardzo mile przyjętą.

Prezes Towarzystwa p. Sawczyński w dłuższem i jak zwykle z werwą oratorską wygłoszonem przemówieniu, podziękował za gościnność i serdeczność, powołał na sekretarzy pp. Starkla, Chylińskiego i Pająka, przedstawił c. k. starostę tutejszego, p. Lachowskiego jako komisarza rządowego, i zagaił XI walne zgromadzenie. Z polecenia przewodniczącego odczytał sekretarz Towarzystwa dr. Wład. Zajączkowski dwa pisma pochodzące od dr. Euzebiusza Czerkawskiego i dr. Fr. Nowakowskiego z Suchej. Dr. Czerkawskiego, który nie jest członkiem Towarzystwa zaprosił tutejszy oddział na XI zjazd, dr. Czerkawski odmówił temu zaproszeniu, albowiem bardzo ważne czynności na wszechnicy lwowskiej, której jest rektorem, nie dozwoliły mu opuścić stolicy kraju. Dr. Nowakowski usprawiedliwia również swoją nieobecność na tym zjeździe. Na wniosek p. Trzaskowskiego uchwaliło zgromadzenie w drodze telegraficznej wyrazić swój żal z powodu nieobecności tych dwóch mężów zasłużonych około szkolnictwa.

P. Sękowski prof. gimn. z Nowego Sącza zabrał głos i z upoważnienia reprezentacyi gminnej tego miasta zaprosił Towarzystwo pedagogiczne, aby w roku przyszłym odbyło XII wolny swój zjazd w Nowym Sączu. Prośbę tę poparł p. Chyliński w imieniu Nowo-sandeckiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Zgromadzenie przychyliło się do tej prośby i uchwaliło w drodze telegraficznej podziękować reprezentacyi gminnej Nowego Sącza za ofiarowaną gościnność, równie jak gminie miasta Brodów, która podobnie jak w ubiegłym roku upraszała Towarzystwo na najbliższy zjazd do siebie. Z tego uprzejmego zaproszenia nie mogło Towarzystwo korzystać tym razem, albowiem od kilku lat odbywa swe zjazdy w miastach położonych w wschodniej Galicyi, przez co utrudnia przejazd członkom mieszkającym w zachodniej części kraju.

Sekretarz, dr. Zajączkowski odczytał sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 10 lipca 1876 do 10 lipca 1877, podane przez zarząd główny. Z tego sprawozdania wyjmujemy tylko najważniejsze szczegóły.

Zarząd główny polecił p. Romanowiczowi wypracowanie memoryału do sejmu co do reformy ustaw szkolnych i ułożenie projektu do nowych ustaw, opartych na zasadach przyjętych przez ostatnie walne Zgromadzenie. Memoryał i projekt nowych ustaw, oddawna przygotowany, nie mógł być wniesiony do sejmu, albowiem w tym roku nie było żadnej kadencyi sejmowej. Przedyskutował wnioski, na ostatniem walnem Zgromadzeniu podane i zarządowi głównemu do załatwienia przekazane. Większość tych wniosków tyczyła się reformy ustaw szkolnych, tę więc oddano do możebnego uwzględnienia p. Romanowiczowi, inne zaś tyczyły się spraw, których załatwienie częścią zostało już dokonane, częścią jest jeszcze w toku a częścią okazało się niemożebnem.

Zarząd wezwał zarządy oddziałowe do nadesłania spisu książek, w bibliotekach oddziałowych znajdujących się, celem wydrukowania tych spisów. Ponieważ ledwie trzecia część zarządów oddziałowych temu wezwaniu zadośćuczyniła, przeto katalogów dotychczas nie można było wydrukować. Polecił jednemu ze swoich członków spisać uwagi o przeciążeniu uczniów w szkołach średnich, któreby posłużyły następnie do memoryału, mającego się w tej sprawie wnieść do ministerstwa oświaty i do Rady państwa. Z powodów od niego niezawisłych załatwienie sprawy dopiero jest w toku. Polecił p. Soleskiemu napisać memoryał do ministerstwa, w którymby zwrócono uwagę na niesprawiedliwość wyrządzaną suplentom szkół średnich egzaminowanym, przeciążając ich pracą a dając im za to zbyt niskie wynagrodzenie i odmawiając praw urzędników; memoryał skutku dotychczas nie odniósł. W sprawie sposobu kształcenia przyszłych nauczycieli dla szkół średnich, wydało ministerstwo ostatniemi czasy rozporządzenie, które tę sprawę reguluje zupełnie w myśl wniosków, podanych przez zarząd główny na ostatniem walnem Zgromadzeniu w sekcyi szkół średnich. I w tym roku popierał zarząd rozwój wyższych szkół żeńskich. Do pięciu downiejszych szkół, założonych i utrzymywanych staraniem Towarzystwa pedagogicznego, przybyła w tym roku szósta, założona przez oddział Tow. pedag. w Stryju. Natomiast z ubolewaniem podnosi sprawozdanie, że wyższa szkoła żeńska w Jarosławiu, w skutek niesprzyjających stosunków miejscowych w tym roku nie była otwarta.

W miarę możności niósł zarząd główny i w tym roku pomoc materyalną członkom Towarzystwa pedagogicznego. Jakoż udzielił jednorazowej zapomogi czterem nauczycielom, tudzież subwencyi w kwocie 100 zł. jednemu z członków Tow. pedag. na zwiedzenie wystawy szkolnej w Londynie, uzyskał od Wydziału krajowego 200 zł. w. a. na pokrycie części kosztów, połączonych z urządzeniem XI. walnego Zgrom adzenia.

Zarząd udawał się dwukrotnie do Rady szkolnej krajowej o uchylenie rozporządzenia z 16 stycznia 1876, wzbraniającego Radom szkolnym okręgowym przyjmowania od nauczycieli podań o zaliczki na płace, przez nich pobierane. Zarząd znosił się nieprzerwanie z zarządami oddziałowymi i z członkami. dawał im żądane informacye lub zasięgał od nich rozmaitych wiadomości, tudzież pośredniczył między zarządami oddziałowymi z jednej a władzami rządowemi lub autonomicznemi z drugiej strony. Ważniejsze sprawy w tym dziale tyczyły się reorganizacyi i ożywienia niektórych oddziałów nieczynnych. I tak dzięki gorliwości pp. Ostrowskiego i Dziopińskiego w Nowym Sączu, udało się zarządowi głównemu reaktywować oddział Nowosądecki. Uregulowano stosunki w oddziale Sanockim i Bocheńskim, tudzież poczyniono kroki, aby oddział Rzeszowski od paru lat nieczynny zreaktywować. Wreszcie za porozumieniem się z zarządem oddziałowym Złoczowskim dano zezwolenie na utworzenie osobnego oddziału Tow. pedagog. w Busku. Pośredniczono w sprawie zatwierdzenia statutu wyższej szkoły żeńskiej w Stryju i udzielenia konsensu na imię p. dyrektora Misińskiego; poparto na żądanie oddziału Nowo-Sądeckiego petycyę klasztoru Staro-Sądeckiego o dalsze subwencyonowanie szkoły dziewcząt, przez zakonnice przy tym klasztorze utrzymywanej, jak również podanie tegoż oddziału do W. Namiestnictwa o odstąpienie kawałka gruntu skarbowego tamtejszej Radzie szkolnej okręgowej, na założenie ogrodu szkolnego. Nareszcie starano się kilkakrotnie w Wydziale krajowym o przyspieszenie wypłaty subwencyi, przez sejm dla wyższych szkół żeńskich Towarzystwa pedagogicznego przeznaczonych. Towarzystwo pedagogiczne, liczące obecnie 36 oddziałów i 75 kółek pedagogicznych, a w tych 2.269 członków, odbyło w ciągu tego roku 96 walnych zgromadzeń i 130 konferencyj, a na tych zgromadzeniach i konferencyach urządziło 265 odczytów dla nauczycieli, oprócz licznych odczytów dla szerszej publiczności. Fundusze Towarzystwa pedagogicznego wynoszą obecnie: w funduszu żelaznym 5.420 złr. w funduszach obrotowych zarządów oddziałowych 7.741 złr. w funduszu obrotowym zarządu głównego 1.030 złr. Razem 14.192 złr. Fundusze byłyby znaczniejszemi. gdyby członkowie Towarzystwa punktualniej wpłacali przypadające na nich udziały; zaległości bowiem dochodzą do sumy 5.000 złr. w. a. Biblioteki Towarzystwa pedagogicznego liczą razem dzieł 4.170 w 5.846 tomach, oprócz licznych atlasów, map, rycin, globów i innych przyrządów naukowych.

Zgromadzenie przyjęło powyższe sprawozdanie do wiadomości, i wybrało dwie komisye lustracyjne dla funduszów zarządu głównego i dla wydawnictwa *Szkoły*. Na wniosek zarządu głównego (sprawozdawca dr. Zgórski) uchwaliło zgromadzenie prawie bez dyskussyi wydzielić z funduszu żelaznego, wynoszącego 5420 zł., pewną kwotę na wydawnictwo podręczników dla nauczycieli szkół ludowych. Komissya wybrana przez zarząd główny ułożyła już nawet program wydawnictwa i przygotowała wydanie 6 następujących dziełek o zoologii, botanice, mineralogii, geografii Galicyi, geografii powszechnej i pedagogice.

Ożywioną rozprawę wywołał wniosek zarządu głównego w sprawie objęcia lwowskiego zakładu głuchoniemych na fundusz krajowy. W jasnym wywodzie przedłożył dr. Gerstman tę sprawę, motywując, dla czego Towarzystwo zamierza obecnie petycyonować tylko o objęcie zakładu głuchoniemych na fundusz krajowy a nie czyni tego co do lwowskiego zakładu dla ciemnych, który również nie obfituje w fundusze. Uczniowie wychodzący z zakładu głuchoniemych, zajmują od razu stanowisko samoistne. Nie można tego powiedzieć o uczniach wychodzących z zakładu ciemnych. Najlepszy uczeń, gdy wyjdzie z tego ostatniego zakładu, jest zawisłym od tych, którzy nie są pozbawieni wzroku a ci wyzyskują go najczęściej w ten sposób, iż jako kalekę wysyłają na żebry. Dla ciemnych należy więc postarać się o całkiem inną instytucyę. Oto na wzór instytucyj zagranicznych należałoby dla ciemnych założyć dom przytułku, w którymby mogli aż do śmierci znaleźć zatrudnienie odpowiadające ich wykształceniu i mieli byt zapewniony. Zarząd główny nie mając jeszcze dostatecznych dat co do założenia i urządzenia takiego domu przytułku, nie będąc zresztą należycie przygotowanym do postawienia odpowiednich wniosków w sprawie objęcia zakładu ciemnych we Lwowie na fundusz krajowy, pomija na razie tę kwestyę i zamierza za pośrednictwem posła p. Waleryana Podlewskiego, przedłożyć sejmowi tylko petycyę następującej treści: Zakład głuchoniemych we Lwowie przechodzi na fundusz krajowy. Sejm postara się o to, ażeby prócz zakładu lwowskiego powstały na wzór jego jeszcze i w innych miastach galicyjskich zakłady naukowe dla głuchoniemych, tak, ażeby wszystkie dzieci upośledzone w ten sposób przez naturę mogły pobierać naukę.

Dr. A. Lewicki z Przemyśla domaga się w dłuższem przemówieniu, ażeby Towarzystwo wystosowało petycyę do sejmu także o objęcie zakładu ciemnych na fundusz krajowy. Tylko bardzo nieznaczna część dzieci nieposiadających wzroku, może znaleźć pomieszczenie w zakładzie lwowskim; dzieje się to w skutek tego, że zakład ten nie ma dostatecznych funduszów; a zapobieży się temu najłatwiej tym sposobem, jeżeli ten zakład przejdzie na fundusz krajowy. Wówczas setki dzieci ciemnych, odebrawszy należyte wykształcenie, nie będą skazane na wieczne żebractwo.

P. Makowski, dyrektor lwowskiego zakładu ciemnych, tłumaczy preopinantowi, że nawet największa liczba zakładów naukowych najobficiej wyposażonych dla dzieci ciemnych nie zdoła uwolnić tych nieszczęśliwych istot od smutnego losu żebractwa. Lwowski zakład ciemnych liczy obecnie 13 dziewcząt i 15 chłopców. Fundusze zakładu wystarczyłyby na bezpłatne umieszczenie w zakładzie jeszcze kilku dziewcząt i chłopców. W roku obecnym musi opuścić zakład siedm ukończonych uczniów. Opróżni się tedy 7 miejsc ale jest wszelka podstawa do twierdzenia, że na te miejsca opróżnione nie będzie kandydatów. Powodem tego braku uczniów w zakładzie ciemnych we Lwowie nie jest bynajmniej brak ciemnych dzieci w kraju, ale jest nim ta okoliczność, że rodzice tych dzieci korzystają z ich kalectwa i wysyłają na żebranie. Ale zachodzi jeszcze drugie pytanie, co się dzieje z dziećmi, które po ukończeniu nauk muszą opuścić zakład lwowski? Oto wracają oni do swych rodziców, a ci nie pomnąc o tem, że syn ich lub córka ma już wykształcenie i jakieś rzemiosło w ręku, wysyłają ich znowu na żebry. Na razie byłoby więc najstosowniej pracować w tym kierunku, ażeby przy lwowskim zakładzie ciemnych został utworzony dom przytułku, w którymby uczniowie znaleźli właściwy sposób zarobkowania. Jest nadzieja, że dom taki powstanie. Mowca popiera tedy wniosek zarządu.

Dr. Żuliński Józef nawiązując do przemówienia poprzednich mowców, że rodzice wyzyskują w haniebny sposób ślepotę swych dzieci, proponuje wystosować petycyę do sejmu, ażeby na rodziców nałożony został przymus wysyłania dzieci ciemnych do lwowskiego zakładu.

P. Horniatkiewicz przemawia za wnioskiem p. Lewickiego.

P. Romanowicz w odpowiedzi dr. Żulińskiemu, tłumaczy, że zapomocą istniejących już ustaw o włóczęgostwie, o przymusie szkolnym i t. p. dałoby się zmusić

rodziców do posyłania ułomnych dzieci do szkół, ale niestety ustawy w tym kierunku już istniejące nie są należycie przestrzegane. Byłyby one przestrzegane, gdyby nastąpiła reforma administracyi gminnej, ale do wniesienia petycyi w tym ostatnim kierunku nie jest kompetentne Towarzystwo.

Sprawozdawca dr. Gerstman, godząc się z myślą zawartą w wniosku p. Lewickiego, przemawia za wystosowaniem rezolucyi do kraj. Rady szkolnej z prośbą, ażeby naczelna władza szkolna wydała rozporządzenie, w myśl którego wszystkie dzieci ciemne musiałyby być posyłane do szkół pospolitych. Tam przysłuchiwałyby się a wyposażone od natury doskonałą pamięcią, korzystałyby z szkolnej wiedzy.

P. Lewicki upatruje w tym wniosku niebezpieczeństwo grożące nauczycielom szkół ludowych, którzy musieliby naraz prócz dzieci pełnozmysłowych uczyć także dzieci ciemne. Obawę tę usuwa p. Sawczyński wyjaśnieniem, że nie chodzi tu o udzielanie dzieciom ciemnym nauki czytania i pisania przez nauczycieli szkół ludowych (a czynność ta byłaby istotnie dla nich mozolną) ale jedynie o to, ażeby te dzieci przysłuchiwały się nauce udzielanej dzieciom pełnozmysłowym.

Dr. Żuliński po tych wyjaśnieniach cofa swój wniosek i przyłącza się do wniosku dr. Gerstmana.

Przy głosowaniu został przyjęty jednogłośnie wniosek co do wystosowania petycyi do sejmu o objęcie lwowskiego zakładu głuchoniemych na fundusz krajowy; upadł wniosek p. Lewickiego co do wystosowania takiej samej petycyi w sprawie lwowskiego zakładu ciemnych a natomiast została przyjętą rezolucya proponowana przez p. Gerstmana.

Ożywioną rozprawę wywołała także przedłożona przez dr. Józefa Żulińskiego w imieniu zarządu głównego sprawa szkół niedzielnych dla sług. Szkoła taka istnieje we Lwowie od dwóch lat i wydaje doskonałe owoce; byłoby więc rzeczą pożądaną, ażeby po wszystkich większych miastach galicyjskich powstały podobne szkoły, całkiem oddzielnie od t. z. szkół niedzielnych powtarzających. Zarząd główny stawia tedy następujące wnioski: Zgromadzenie uchwala w zasadzie, że po wszystkich większych miastach galicyjskich powinny być zaprowadzone szkoły niedzielne dla sług. Zakładaniem takich szkół powinni przedewszystkiem zająć się ludzie dobrej woli, tam zaś, gdzieby nie znaleźli się tacy ludzie, powinna wyjść inicyatywa od zarządów oddziałowych Towarzystwa pedagogicznego. Zgromadzenie porucza zarządowi głównemu, iżby wyjednał u krajowej Rady szkolnej uwolnienie od udzielania nauki w niedzielnych szkołach powtarzających dla tych nauczycielek, które nauczać będą w szkołach niedzielnych dla sług.

P. Lewicki domaga się udzielania tym nauczycielkom wskazówek, w jaki sposób mają pouczać sługi o stosunkach między nimi a służbodawcami.

P. Rożański wyraża obawę, że na nauczycieli szkół ludowych spadnie nowy ciężar, jeżeli zostanie przyjęty wniosek zarządu. Wówczas powie może Rada szkolna po jakimś czasie, że do obowiązków nauczyciela ludowego należy także nauczanie sług P. Sawczyński tłumaczy p. Rożańskiemu, że płonne są jego obawy. P. Trzaskowski uprasza zarząd główny, ażeby pomiędzy oddziały Towarzystwa rozesłał regulamin lwowskiej szkoły niedzielnej dla sług. Przy głosowaniu zostały przyjęte wszystkie wnioski przedstawione przez dr. Żulińskiego, wniosek p. Lewickiego i wniosek p. Trzaskowskiego. Na tem zakończono posiedzenie.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Przemysł domowy.

I.

Jak wiadomo czytelnikom naszym z wielu poprzednich artykułów o przemyśle domowym w Galicyi, już od dwóch lat prowadzi Wydział krajowy rokowania z gminami i Wydziałami powiatowemi celem wykonania uchwały sejmowej z r. 1875 polecającej zbadanie stosunków przemysłowych kraju i założenie szkółek przemysłowych w odpowiednich miejscowościach. Wszystkie daty zebrane w tym przedmiocie przez Wydział krajowy i służące za podstawę rokowań przeprowadzonych podaliśmy w całym szeregu artykułów. Obecnie na podstawie sprawozdania które Wydział krajowy Sejmowi przedkłada, zestawiamy tutaj rezultat powyższych rokowań.

I. Szkoły garncarstwa. Białykamień jest jedną z miejscowości, dla której szkoła garncarstwa byłaby pożądaną. Gdy wydział powiatowy z polecenia wydziału krajowego zawiązał rokowania z gminą w Białymkamieniu, zdawała się takowa początkowo skłonną do ofiar materyalnych na rzecz założyć się mającej szkoły. Ostatecznie jednakże doniosła zwierzchność, że gmina podług uchwały Rady gminnej z powodu braku funduszów na teraz do założenia i utrzymania szkoły fachowej żadnym datkiem przyczynić się nie może, w skutek czego dalsze rokowania o założenie takiej szkoły w Białymkamieniu zostały zaniechane.

W gminie Glińsk, napotkała myśl założenia szkoły garncarstwa na opór samychże garncarzy tamtejszych, obawiających się, aby szkoła nie pozbawiła ich zarobku. Oporu zaś tego, który się udzielił i Radzie gminnej, nie podobna było przełamać, pomimo że zastępca marszałka powiatowego wraz z sekretarzem Rady powiatowej zjechali umyślnie do Glińska na posiedzenie Rady gminnej, na którem sprawa założenia szkoły miała powtórnie przyjść pod obrady, aby zwalczyć uprzedzenia garncarzy glińskich. Na posiedzeniu tem odrzucono większością głosów wniosek, aby gmina dla założyć się mającej szkoły garncarstwa obowiązała się dostarczyć lokalu z opałem, oświetleniem i opałem na lat pięć.

Pomyślniejszym niż w dwóch poprzednich wypadkach jest wynik rokowań w Mikołajowie. Reprezentacya bowiem gminy Mikołajów, która już w roku 1874 upominała się za pośrednictwem Izby handlowej i przemysłowej o szkołę garncarstwa, oświadczyła obecnie, że gotową jest przyjąć na siebie obowiązek dostarczenia potrzebnego dla szkoły takiej lokalu z opałem, oświetleniem i usługą na pięć lat. Wydział powiatowy zaś zrobił nadzieję, że i reprezentacya powiatowa nie uchyli się od materyalnego udziału w założeniu i utrzymaniu szkółki, którą uważa za bardzo pożądaną.

Tak Wydział powiatowy w Chrzanowie, jak i Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie, podniosły naglącą potrzebę założenia w tamtej okolicy szkółki garncarstwa, którąby umieścić należało w Alwerni jako punkcie środkowym tamecznego przemysłu garncarskiego. W skutek relacyi powyższych porzucił Wydział krajowy myśl założenia szkółki garncarstwa w Porembie, a natomiast wszedł z Wydziałem powiatowym w Chrzanowie w bliższe porozumienie co do założenia takiej szkółki w Alwerni. W krótce jednakże dowiedział się Wydział krajowy z przykrością, że gmina w Alwerni jest zbyt ubogą, aby do założenia lub utrzymania szkółki czemkolwiek przyczynić się mogła, a nadto, że i Wydział powiatowy w Chrzanowie dla braku funduszów żadnej pomocy materyalnej na ten cel udzielić nie jest w stanie. W obec takiego obrotu rzeczy postanowił Wydział krajowy dołożyć wszelkich starań, ażeby przynajmniej obszar dworski w Alwerni skłonić do jakiejkolwiek ofiary na rzecz projektowanej szkółki i w tym duchu wystosował prośbę do p. hr. Józefa Szembeka, jako właściciela wzmiankowanego obszaru. Na pismo to jednakże do tej pory żadna nie nadeszła odpowiedź.

Gdy rokowania w sprawie założenia szkółki garncarstwa w Białymkamieniu okazały się bezowocnemi, zwrócił się Wydział powiatowy w Złoczowie z własnej inicyatywy z projektem założenia takiej szkółki do gminy w Sassowie. Rokowania zaś przeprowadzone dotąd w sprawie założenia szkoły garncarstwa w Sassowie osiągnęły ten skutek, że garncarze tamtejsi ofiarowali na rzecz szkółki pomieszkanie dla nauczyciela i 40 zł. w. a. jako datek jednorazowy na pokrycie kosztów założenia, a gmina zobowiązała się przyczynić się do założenia szkółki jednorazowym zasiłkiem w kwocie 10 zł. w. a. Jeżeli przeto jeszcze i Rada powiatowa Złoczowska zechce udzielić w tej sprawie pomocy materyalnej, to Wydział krajowy uzyskać może podstawę do zawiązania rokowań o założenie szkółki garncarstwa w Sassowie z c. k. Rzdąem.

— **Galicyjski Zakład kredyt. włościański.**

Stan dnia 30 czerwca 1877.

Aktywa.

Stan kasy centralnej . . .	170.928 37
Stan kas powiatowych . . .	36.957 04
Pożyczki	8,334.960 04
Salda rachunków bieżących .	1.718.300 05
Razem .	10,261.145 50

Pasywa.

Udziały	684.115 50
Wpisowe w r. 1877 . . .	806 —
Asygnaty kasowe w obiegu .	857.050 —
Listy zastawne w obiegu łącznie z wylosowanemi w czerwcu b. r.	8,672.100 —
Zalegające odsetki i dywid. od listów zastawnych .	47.074 —
Razem .	10,261.145 50

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 18 lipca.

Upadek twierdzy Nikopolis po przeforsowaniu Dunaju pod Sistową był tylko kwestyą czasu, ale nikt przypuszczać nie mógł, aby Rossyanie do przebycia pięciomilowej przestrzeni, jaka dzieli Sistowę od tej twierdzy potrzebowali trzech tygodni. Niepojętem jest dla nas również, dlaczego Turcy wiedząc dobrze że Nikopolis jest straconą pikietą, zgromadzili w jego murach 6000 korpus a raczej dla czego oddział ten za zbliżeniem się kolumny rossyjskiej nie cofnął się za wczasu ku Widdyniowi albo ku Plewnie i Sofii. Zdaje się, że Turcy i tym razem zostali niespodzianie zaskoczeni, nie podobna bowiem przypuszczać, aby komendant fortecy łudzić się mógł nadzieją, że Nikopolis zdoła skuteczny stawić opór przeważnym siłom nieprzyjacielskim atakującym go od strony lądowej. Strata 6000 ludzi którzy kapitulować musieli w osaczonej zewsząd twierdzy, jest ogromnie dotkliwą dla Turków, którzy nie mają wielu żołnierzy do stracenia, 40 dział i dwa monitory mniejszą reprezentują wartość, gdyż mimo całego popłochu Turcy mieli zapewne dość czasu aby działa zagwoździć, a monitory stojące w przystani nikopolskiej, były od dawna tak uszkodzone że ruszyć się ztamtąd nie mogły. Dziwna rzecz tylko że Rossyanie dopiero 17 lipca t. j. nazajutrz po zdobyciu Nikopolis rozesłali telegram o kapitulacyi załogi. Pierwsza depesza urzędowa mówiła tylko o obsadzeniu „opuszczonej przez Turków twierdzy“ a także w telegramach prywatnych z 16 lipca nie było mowy o zdaniu się garnizonu na łaskę i niełaskę I tak *Polit. Corresp.* w telegramie z Petersburga z 16 b. m. tak doniosła o zajęciu Nikopolis. „Wojsko rossyjskie zdobyło wczoraj wieczór leżącą naprzeciw Islaza wieś Simowice pod Nikopolis, silnie obwarowaną i zacięcie przez Turków bronioną, potem wzgórza panujące nad Nikopolis, przyczem Rossyanie zabrali Turkom wielkie zasoby amunicyi. Turcy, którzy się cofnęli na pagórki w pobliżu Nikopolis, wkrótce i tam zostali zaczepieni i wyparci, poczem aby ujść otoczenia ze wszystkich stron, opuścili Nikopolis z całą załogą. Dziś rano zajęli Rossyanie Nikopolis opuszczone przez Turków. We wczorajszej akcyi wzięły także udział baterye rumuńskie pod Islazem, strzelając z flanki na Turków, na których Rossyanie z przodu uderzyli.“

Jeżeli mimo to kapitulacya załogi zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, to sprzeczność tę chyba w ten sposób tłumaczyć sobie można, że garnizon opuściwszy Nikopolis usiłował przebić się przez zastępy rossyjskie, ale wparty został napowrót do twierdzy zajętej już przedtem przez wojska nieprzyjacielskie, i dopiero po tej uchybionej próbie, zmuszony został do złożenia broni.

Pod Nikopolis był czynny prawie cały 9 korpus rossyjski generała Krüdenera, zatem co najmniej 25.000 ludzi. Korpus ten jest teraz wolny i może być użyty bądź to do operacyi przeciw Widdyniowi bądź też do marszu na Sofię. Przeciw Ruszczukowi operują dwa korpusy: 11ty gen. Wannowskiego i 13 gen. Hahna. Stanowią one osobną armię pod dowództwem carewicza, któremu towarzyszą W. Xiążęta Alexy i Włodzimierz. W chwili, gdy to piszemy, oblężenie Ruszczuku już się zapewne rozpoczęło; według telegramu *Presse* z Giurgewa już 16 b. m. słychać było strzały działowe w stronie południowej Ruszczuka.

Ku Bałkanowi posuwa się korpus 8 generała Radeckiego. Straż przednia tego korpusu złożona z legionu bułgarskiego i kilku pułków kozackich, przekroczyła Bałkan, jak wiadomo, już 13 b. m. i zajęła Jeni Saghra. *Presse* podaje w wątpliwość doniesienie *Agence Reuter* jakoby ten oddział rossyjski szedł był wąwozem Szybka. Zdaniem tego dziennika, jest rzeczą więcej prawdopodobną, że Rossyanie w połowie drogi między Drenową a Gabrową zboczyli na lewo ku Trawnie i przez wąwóz Tipuriska Poljana wkroczyli w dolinę Tundży. Gdyby Rossyanie korzystali byli z wąwozu Szybka byliby przedewszystkiem zajęli nie Hankioj ale Kazanłyk. Zresztą przypuszczać należy, że wąwóz Szybka obsadzony jest przez wojska tureckie, a przeto przejście Bałkanu nie mogłoby było nastąpić bez strzału. Wąwóz Tipariska jest prawie nieprzystępny dla armii, zatem przejście Rossyan przez niego było prawdziwą niespodzianką dla Turków. Nieliczna załoga Hankioj została też zaskoczoną i cofnęła się bez boju do Konaro, poczem brygada generała Gurki mając wolną drogę przez dolinę Tundży, mogła bez oporu zająć Jeni Saghra, stacyę kolejową na linii Hermanli-Jamboli.

Dzienniki wiedeńskie zgadzają się z nami w zdaniu, że ta zuchwała wycieczka Rossyan za Bałkan jest tylko dywersyą ale dywersyą bardzo niebezpieczną dla Turków, gdyż przecina im główną linię komunikacyjną z głębi Rumelii przez Bałkany do Szumli i rozbudzić może ruch powstańczy Bułgarów na tyłach armii tureckiej. Nie wiemy dokładnie, jak licznym jest oddział rossyjski w Jenisaghra (telegramy stambulskie podają jego siły na 18 batalionów t. j. około 20.000 ludzi) nie wiemy także, czy w ślad za tą awangardą podąży *gros* armii W. X. Mikołaja, liczące około 30.000 ludzi. Ale w każdym razie jest to gra zbyt ryzykowna która w razie jakiej takiej energii ze strony Turków może łatwo wziąć fatalny koniec dla śmiałków rossyjskich.

Dnia 14 b. m. pojawiły się 4 monitory tureckie pod Sebastopolem i zarzuciły kotwicę ośm mil angielskich od wybrzeża. Bombardowanie Sebastopola oczekiwane jest lada dzień.

O powstaniu na Kaukazie otrzymała *National Zeitung* doniesienia z Tyflisu zupełnie odmienne od rossyjskich. Abchazowie i Czerkiesi nad morzem Czarnem, Lesgowie i Daghestańcy nad morzem Kaspijskiem, podnieśli zupełny rokosz; jedna tylko droga jest wolną z Władykaukazu do Tyflisu. Tysiące zwolenników rządu i Rossyan tam przebywających padło ofiarą wzburzonych mieszkańców gór. Imanowie rozpowiadają ludowi, że sułtan miał sen, w którym widział szable jak deszcz padające z nieba, co ma oznaczać powszechne powstanie wyznawców islamu. Rząd ogranicza się tymczasowo na odosobnieniu szczepów, które powstały.

O zaniechaniu oblężenia Karsu otrzymały *Times* z tego miasta następującą wiadomość wysłaną dnia 8 lipca: „Wczoraj wyruszył Mukhtar basza z wszystkiemi swemi siłami: z 18 działami polnemi i 6 górskiemi, 30 batalionami piechoty, 500 regularnej i 3500 nieregularnej jazdy z Birk-Bunar do Wahiran-Kale odległego 8 mil drogi na południe od Karsu, a dziś rano wszedł naczelny wódz turecki do Karsu, podczas gdy wojska jego oszańcowały się w Wahiranie. *Sir* Arnold Kemball towarzyszył mu i odbył inspekcyę bateryj na Karadagh Tabia, najbardziej na wschód wysuniętej pozycyi, gdzie kanonada była najgwałtowniejsza. Wczoraj po obydwóch stronach wrzał silny ogień. Główna kwatera rossyjska znajduje się w Zaim, ośm mil na północny wschód od Karsu, ale baterye są wysunięte na 4000 łokci na wschód od tego miasta. Straty tureckie podczas oblężenia były nieznaczne; straty rossyjskie nie są znane. Rossyanie strzelali z wielką precyzyą a w niektórych dniach ogień ich był nadzwyczaj gwałtowny. W jednym dniu wyrzucili Rossyanie przeszło 2000 granatów z dział piętnasto — i ośmnasto centymetrowych. Naczelny dowódzca zamierza się tu oszańcować i zaopatrzyć Kars na zimę w żywność. Obecnie jest miasto dobrze zaopatrzone w amunicyę i żywność. Ceny są tu niższe, aniżeli w Erzerum. Postawa żołnierzy jest wyborna; stan zdrowia ich nie pozostawia nic do życzenia; w wojsku panuje wielki entuzyazm. Oficerowie zdają się być ludźmi wykształconymi; forteca ta, jak się zdaje, nie jest wcale do zdobycia.“

Daily News zaś utrzymały z Erzerum następujący telegram: „Rossyanie cofnęli się sześć godzin drogi za Kars; podczas oblężenia rzucili na miasto 18.000 bomb wartości 1,500.000 rubli. Przy bateryach rossyjskich zginęło 3 oficerow i 160 żołnierzy. Park oblężniczy został wysłany do Aleksandropola.

Podług telegramu Biura Reutera z Karsu gotują się Mukhtar basza i komendant Karsu do skombinowanego ataku na centrum rossyjskie, którego główna kwatera znajduje się w Zaim trzy mile na północ od Karsu. Centrum to składa się z 48 batalionów piechoty, 2 pułków dragonów, 6 pułków kozaków i 13 bateryj polnych. Przeszło 30 batalionów zajęło stanowiska o 4000 metrów na północny wschód od Karsu. Centrum tureckie znajduje się w Verane Kale, trzy godziny drogi na południe od Karsu.

Specyalny korespondent *Timesa* bawiący przy tureckiej armii w Armenii donosi 24 czerwca z obozu pod Köpriköi: Dowiedziałem się z najlepszego źródła, że Rossyanie wyznaczyli nagrodę w sumie 2000 rubli na głowę każdego oficera angielskiego w armii tureckiej. Prawie niepodobna w to uwierzyć i cieszyłbym się bardzo, gdyby wiadomość ta się nie sprawdziła, ale mam ją z wielu źródeł.

OSTATNIA POCZTA

W berlińskich kołach dyplomatycznych utrzymuje się uporczywie wieść, że sułtan zdecydował się zawiązać z ca-

rem bezpośrednie układy o pokój. Namyk basza, szef partyi staroturecklej otrzymał wprost od sułtana odnośne instrukcye. Ministerstwo jest przeciwne zawarciu pokoju z Rossyą, dlatego zmiana gabinetu uważana jest za możliwą. Czy jednak wkrótce nastąpi, trudno orzec, gdyż poseł angielski Layard popiera tendencye wojowniczej partyi młodotureckiej.

W Belgradzie odbyła się 15 bm. wielka manifestacya panslawistyczna na cześć Hussa, aranżowana przez Czechów. Kilka indywiduów przeszło ostentacyjnie na prawosławie; wystosowano adresy do ks. Milana i Aksakowa. *Tagblatt* donosi, że w demonstracyi tej wzięli obok Rossyan i Serbów udział także Polacy, czemu nie wierzymy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 17 lipca. *Pol. Cor.* podaje następujące szczegóły telegraficzne o zajęciu Nikopolis: Dnia 15 lipca wieczorem dziewiąty korpus generała Krüdenera zaatakował Turków pod Nikopolis i zmusił ich cofnąć się po za szańce twierdzy. Nazajutrz rano, gdy Rossyanie obsaczyli i zaatakowali Nikopolis, kapitulowała załoga wraz z wysłanym jej dnia poprzedniego do pomocy oddziałem posiłkowym i komendantem Achmetem baszą i Hassanem baszą. Rossyanie zabrali 40 dział i dwa monitory tureckie.

Według *Pol. Cor.* jest już pewną rzeczą, że armia rumuńska nie wystąpi zaczepnie, lecz tylko zasłaniać będzie linię Dunaju.

Wiedeń, 17 lipca. *Pol. Cor.* zaprzecza doniesieniu *Pesti Napla*, jakoby zapadła uchwała zwołania wspólnych delegacyj na wrzesień.

Petersburg, 17 lipca. *Agence russe* zaprzecza wiadomościom o okrucieństwach popełnianych przez Rossyan. Ludność turecka w wielu zajętych miejscowościach, mianowicie w Bataku nie straciła ani życia ani własności. Chrześcijanie i muzułmanie są traktowani jednakowo.

Londyn, 17 lipca. *Office Reuter* donosi z Szumli 17 lipca: Rossyanie zajęli Medżidżie i Mangalir w Dobruczy, zkąd Turcy przedtem ustąpili.

Wiedeń 18 lipca. (*Tel. prywat.*) Przejście Rossyan przez Bałkan stanowi główny temat uwag dziennikarskich. *Wiener Abendpost* podnosi, że generał Dybicz dopiero w drugim roku kampanii dokazał tego, co się obecnie w tak krót im czasie powiodło Rossyanom. *Nowa Presse* oskarża dowódzców tureckich o zdradę. *Polit. Corr.* oblicz, że Abdul Kerim w bitwie rozstrzygającej pod Ruszczukiem będzie miał do dyspozyi tylko 80.000 żołnierzy przeciw 125.000 Rossyan. *Fremdenblatt* uważa przejście przez Bałkan za wypadek największego znaczenia pod względem wojskowym, ale nie pod politycznym. Dla Austryi nie ma i dziś powodu do czynnej akcyi. Tak samo rozumuje *Presse*.

Wiedeń, 18 lipca. (*Tel. prыw.*) Według otrzymanych tu wiadomości w Konstantynopolu panuje wielkie rozdrażnienie. Rząd obwieścił, że Rossyanie przeszli Bałkan i zalecając ludności spokój odwołuje się do jej patryotyzmu i ofiarności. Wszyscy mężczyźni, zdolni do służby wojskowej, powołani pod broń.

Kozacy przeszli przez Wielki Bałkan pod Starą Rjeką.

Cernowanie Ruszczuka zostało dokonane. Dowództwo nad armią cernującą objął W, Xiążę następca tronu.

Petersburg 18 lipca. Depesza urzędowa z Tyrnowy donosi pod dniem 16 lipca. Generał Gurko wymaszerował dnia 12 lipca z Tyrnowy z oddziałem złożonym z wszystkich rodzajów broni, i przekroczył w dniach 13 i 14 lipca Bałkan. Przy ujściu przesmyków bałkańskich pod wsią Klankivi zeszedł Gurko niespodzianie batalion turecki. Gurko posuwa się obecnie na tyłach wojska tureckiego do Kazanliku, ku ufortyfikowanemu przejściu przez wąwóz nad Szybką.

Dwie sotnie kozaków dotarły do Jenizagra i zniszczyły telegraf na drodze z Novi-Gagra do Śliwna.

Dnia 15 lipca stoczyli kozacy utarczkę z trzema taborami piechoty tureckiej, posiłkowanej przez Czerkiesów i baszybożuków. Turcy stawili opór aż do pojawienia się dragonów z 4 działami, na których widok uciekli. Rossyanie zdobyli sztandar, i wiele broni. Ludność turecka ucieka do Adryanopola.

Konstantynopol, 17 lipca. O posuwaniu się Rossyan w Bułgaryi nie ma żadnych urzędowych szczegółów. Niema również wiadomości bliższych o zwycięstwie, jakie odniósł Reuf basza nad korpusem rossyjskim, który przekroczył Bałkan.

Część korpusu Sulejmana stanęła w Tracyi.

Turcy mają stawić opór posuwaniu się Rossyan w Dobruczy.

Rzym, 18 lipca. *Italie* oświadcza, że pogłoska podana przez zagraniczne dzienniki, jakoby Włochy zamierzały zająć Antivari na wypadek gdyby Anglia okupowała Gallipoli, jest zupełnie fałszywą.

Ateny, 17 lipca. Izba nie została zamkniętą, ale przeciwnie z powodu wyjątkowych stosunków obradować będzie do września.

Wszyscy rezerwiści, urlopnicy i ochotnicy gwardyi narodowej powołani zostali do szeregów.

W prowincyach sąsiednich sytuacya jest groźną.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa
dnia 18 lipca 1877:

Hotel George'a

Pp. H. hr. Tyszkiewicz z Rossyi. W. br. Czechowicz z Glinny. F. Laurent z Kalnicy. P. Suckow z Wrocławia. P. Buchowiecka z Rossyi.

Hotel Europejski.

Pp. K. Witte z Warszawy. E. Kruh ze Zbaraża.

Hotel Langa

Pp. J. Reiner z Berna. M. Strauss z Norenberga. J. Kleber z Tarnopola.

Hotel Angielski.

Pp. S. hr. Komorowski z Korsowa. A. Śliwiński z Pukienicz. A. Medwecki z Wiednia. R. Junowicz z Czerniowiec.

Hotel Krakowski.

Pp. R. Ligęza z Krutoszyna. S. Toczyski z Dobrowca.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Pierzchała z Ujszkowic. W. Wybranowski z Uszkowic.

Odjechali ze Lwowa

Pp. hr. Borkowski do Uhrynowa. Hr. Miko Gabor do Wiednia. Hr. T. Elek do Wiednia. M. Szwedzicki do Uhnowa. A. Nowakowski do Wiednia. C. Brezojan do Krakowa. B. Herniej do Krakowa. K. Jasiński do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 18 lipca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 731.77 mm. Psychrometr suchy 17·2°C. Psychrometr wilgotny 15·9°C. Prężność pary 12·7mm. Wilgoć 87% Zachmurzenie 7. Wiatr N1. Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. Temperatura powietrza + 13·8°R. Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany):

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczor (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.
Lwów, dnia 17 lipca 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	222	25	224	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	109	50	111	50
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	223	50	226	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	208	—	212	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a,	82	90	83	60
„ „ „ 4% „	76	50	77	50
„ „ „ 5% okresowe	82	90	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	85	87	85
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91	—	92	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	25	85	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	80	5	91
Dukat cesarski	5	86	5	96
Napoleondor	9	90	10	—
Półimperyał	10	—	10	25
Rubel rossyjski srebrny	1	82	1	92
„ „ papierowy	1	28½	1	30
100 marek niemieckich	61	—	62	—
Srebro	108	25	110	—
Kupony w srebrze	108	—	110	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 14 lipca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.15	61.30
luty-sierpień	61.15	61.30
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.65	66.80
kwiecień-październik	66.65	66.80
Losy z roku 1839 całe	320.—	322.—
„ „ 1839 piąta część 4%	320.—	322.—
„ „ 1854 po 250 złr.	109.—	109.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	114.25	114.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.50	123.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	132.25	132.75
„ „ 1864 „ po 50 złr.	132.—	132.50
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	—.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	143.—	144.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	73.10	73.25
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.—	103.50
Bukowiny	82.25	83.25
Galicyi	84.50	85 —
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	73.50	74.—
Węgier	75.80	76.30
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	67.—	67.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	146.90	147.10
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	680.—	690.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	794.—	797.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	32.50	34.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	329.—	331.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	142.25	142.75
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1845.—	1850.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	217.—	217.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	110.—	110.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	237.25	237.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	71.50	72.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	81.50	82.—
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.25	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.—	77.—
„ „ „ „ po 5%	83.—	83.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	83.50
Gal. banku hipot. po 6%	86.75	87.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	91.25	91.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.—	90.25
„ „ „ po 5%	101.—	102.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	70.—	70 25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	58.25	58.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.50	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.50	103.—
„ „ „ „ II. emisyi	101.—	102.—
„ „ „ „ III. „	98 —	98.25
„ „ „ „ IV. „	94.50	95.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.25	76.50
z r. 1867	73.75	74.—
z r. 1868	66.25	67.—
z r. 1872	59.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	64.—	—.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	160.50	161.—
Clarego po 40 zł. m. k.	30. —	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	93.25	93.75
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13 25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.50	28 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29. –
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	—.—	— —
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.75	20 25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	21.50	22 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120. –	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	25.25	25 7
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	61 15	61 30
Berlin za 100 mark w. n p.	61.15	61 30
Frankfurt za 100 mark p.	61.15	61 30
Hamburg za 100 mark w. p n.	61 15	61.30
Londyn za 10 ft. szt.	125 55	125.85
Paryż za 100 fr.	49 85	49.90
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.95.—	5.97.—
„ pełnej wagi	5.97.—	5 99 —
Korona	—.—	— —
20-frankówka	10.01.05	10.02 05
Rosyjski imperyał	10.24. —	10.26 —
Talar związkowy	—.—	— —
Srebro	109.35	109 50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
17 lipca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w bankuotach	61	60
„ „ „ w srebrze	67	25
Renta w złocie	73	90
Losy pożyczki z roku 1860	114	—
Akcye banku wiedeńskiego	801	—
„ „ kredytowego	150	80
Londyn	124	85
Srebro	109	45
Napoloond'or	9	94
Dukat cesarski men.	5	91
100 marek niemieckich	61	30

Dziennik Urzędowy.

(3928 3—3) **Obwieszczenie.**

866. Jego Excelencya Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował reskryptem z dnia 27 czerwca 1877 l. 5141 na mocy §. 301 post. karn. dla czwartej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych przy złoczowskim c. k. sądzie obwodowym, przewodniczącym kierownika tutejszego sądu obwodowego, radcę sądu krajowego Karola Pogliesa, a zastępcami przewodniczącego, radców Modesta Piaseckiego, Leopolda Szymonowicza, Alfreda Linbauera i Władysława Samolewicza.

Czwarta zwyczajna kadencya rozpoczyna się dnia 3 września 1877 o godzinie 9 przed południem. Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Złoczów dnia 13 lipca 1877.

(3864 3—3) **Edykt.**

L. 1894. C. k. sąd powiatowy w Krościenku podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Feiwla Krumholza w kwocie 300 zł. w. a. procentów i kosztów 50 zł., tudzież dalszych procentów 6% od dnia 15 marca 1877, aż do dnia zapłaty bieżących i dalszych kosztów 6 zł. 6 ct., 4 zł. 2 ct., 10 zł. 37½ ct. w. a. jako też kosztów obecnego podania w kwocie 5 zł. 31 ct. w. a. przyznanych, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności Wojciecha Malinowskiego pod nr. 235 w Szczawnicy wyżnej położonej, z domu mieszkalnego, z placu pod budynkiem, z ogródka i gruntu ornego „w Malinowie pod Górką“ zwanego, składającej się, a gdyby przez uzyskaną cenę kupna powyższa pretensya Feiwla Krumholza w zupełności zaspokojoną nie została, przymusowa sprzedaż realności Piotra Hamerskiego pod nr. 144 w Szczawnicy wżn. położonej, z budynków pod nr. 144 w Szczawnicy wyżn. z placu pod temi budynkami, z gruntu ornego „na Skałce“ zwanego i z gruntu ornego „pod Górkami“ zwanego, składającej się na dniu 31 lipca i 31 sierpnia 1877 o 10 godzinie z rana.

Akt opisania i oszacowania tych realności, warunki licytacyjne wolno w podpisanym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Krościenko 24 czerwca 1877.

(3655 3—3) **Edykt.**

L. 470. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowej zawiadamia niniejszem Abrahama Lichtblaua z miejsca pobytu niewiadomego, że Józef Drauss wniósł przeciw niemu pozew de pr. 2 listopada 1876 l. 3875 o zapłacenie 100 zł. w. a. zpn., i że dla niego c. k. notaryusz Lityński kuratorem ad actum ustanowiony został. Wzywa się zatem Abrahama Lichtblaua, aby rzeczonemu kuratorowi środki do obrony w powyższej sprawie podał lub innego zastępcę sobie obrał, inaczej skutki zaniedbania tego samby sobie przypisać musiał.

Kolbuszowa 16 lutego 1877.

(3654 3—3) **Edykt.**

L. 6367. C. k. sąd powiatowy w Haliczu oznajmia, że uchwałą stanisławowskiego sądu obwodowego z dnia 7 sierpnia 1875. l. 8491, Matwij Cymbalista z Bruszowa, marnotrawcą uznany i dla niego kuratorem Hryń Bajuła ustanowiony został.

Halicz dnia 14 czerwca 1877.

(3911 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2943. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza, iż w dniu 9 sierpnia 1877 r. o godzinie 10 przed południem przedsięweźmie w budynku sądowym przymusową relicytacyę połowy realności pod l. 72 w Stracońce położonej niegdyś Andrzeja Klimczaka własnością będącej i w dniu 3 listopada 1875 r. przez Andrzeja Klimczaka z pod Nr. 24 w drodze licytacyi nabytej pod warunkami w edykcie z dnia 2 września 1875 r. l. 6639 ogłoszonemi, na koszt i niebezpieczeństwo Andrzeja Klimczaka z pod Nr. 24 i tegoż prawonabywczyni Katarzyny Klimczakowej.

Cenę wywołania stanowi kwota 112 zł. 70 ct. w. a., poniżej której realność ta na powyższym terminie także sprzedaną być może. Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć jako wadyum 10% ceny wywołania.

Inne warunki licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Biała dnia 28 czerwca 1877.

(3874 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 32302. W celu zabezpieczenia dostawy konserwy na gościniec rządowy w Rzeszowskim okręgu budowniczym na rok 1878, 1879 i 1880 odbędzie się na dniu 30 lipca 1877 o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie w Rzeszowie, licytacya przez składanie ofert. Ilość szutru dostawić się mającego w r. 1878 na trakt krakowski od 116 do 146 kilometrów włącznie wynosi 865 metrów sześć. zaś suma fiskalna 3406 złr. 80 ct. a. w. Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące, jak nie mniej wykaz szutrowisk i kamieniołomów, z których materyał ma być pobierany, przejrzane być mogą w wymienionem powyżej c. k. Starostwie, gdzie także oferty na cały trzechletni okres czasu lub tylko na rok 1878 stemplem na 50 cnt. i 5% wadyum z ceny fiskalnej zaopatrzone z wyrażeniem cen nie tylko cyframi ale i literami w oznaczonym terminie najpóźniej do godziny 12 w południe wniesione być mają. Oferty nie ułożone według wzoru podanego w §. 46 warunków licytacyi lub nie złożone w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 7 lipca 1877.

(3898 3—3) **Edykt.**

L. 2180. Podaje się do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 400 zł. z 6% zwłoki od 4 lutego 1868 i kosztami w kwocie 58 złr. 63 ct. na rzecz Chany Półtorak realność Ludwiny Żerdzińskiej pod Nr. 116, 117 w Busku położona ciało hipoteczne stanowiąca pod następującemi warunkami licytacyjnemi sprzedaną zostanie:

1. Cena wywołania jest cena szacunkowa w kwocie 5025 złr. w. a.
2. Każdy chęć kupienia mający złoży 10% ceny szacunkowej czyli 502 złr. 50 ct. w. a. jako zakład.
3. Realność ta przy obydwu na 1 sierpnia 1877 i 31 sierpnia 1877 o 10 godzinie przed południem wyznaczonych terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie a na wypadek niesprzedania takowej wyznacza się do ułożenia warunków licytacyjnych sprzedaż ułatwiających termin na 21 września 1877 o 10 godzinie rano.
4. Nabywca winien do dni 30 po prawomocności uchwały, akt licytacyjny do wiadomości sądu przyjmującej złożyć resztującą cenę kupna do depozytu sądowego i obowiązany jest ciążące na realności długi, o ile cena kupna się rozciąga objąć, jeżeliby wierzyciele pieniędzy przed wypowiedzeniem przyjąć niechcieli.
5. Reszta warunków licytacyjnych i akta odnoszące się do tej realności wolne są do przeglądu w sądzie.

Busk dnia 6 maja 1877.

L. 667. (3902 3—3)

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie przez Franciszka i Antoniego Bubel zapłacić się mającej resztującej kwoty 126 zł. 31 ct. w. a. z pn. odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym na dniu 8, 29 sierpnia i 12 września 1877 r. każdym razem o 10 godzinie przed południem w celu sprzedania realności dłużników pod l. k. 108, 139 subr. 103 w Twierdzy położonej na 300 zł. w. a. sądownie oszacowanej i o tym się chęć kupienia mających z tem zawiadamia, że wadyum w kwocie 30 zł. w. a. wynoszące, do rąk c. k. komisyi licytacyjnej ma być złożone, resztę zaś warunków licytacyi w c. k. sądzie tutejszym przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego.

Sądowa Wisznia dnia 26 lutego 1877.

(3918 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 5344. Przy każdym sądzie obwodowym Galicyi wschodniej ma być osobny urzędnik do prowadzenia ksiąg gruntowych X. klasy rangi, zaś przy sądach powiatowych w Galicyi i na Bukowinie kancelliści XI klasy rangi jako urzędnicy tabularni ustanowieni, którzy stosownie do rozp. minist. z dnia 10 czerwca 1855 l. 101 Dz. p. p. swe uzdolnienie do prowadzenia ksiąg gruntowych wykazać winni.

Przy obsadzeniu systemizowanych posad kancelistów dla prowadzenia ksiąg gruntowych podoficerowie, którzy wedle §. 5 ust. z 19 kwietnia 1872 l. 60 Dz. p. p. za zdolnych uznani zostali do posady urzędnika manipulacyjnego o tyle pierwszeństwo mieć będą o ile zarazem swe uzdolnienie do prowadzenia ksiąg gruntowych stosownie do wyż powołanego rozp. z dnia 10 czerwca 1855 l. 101 Dz. p. p. wykażą.

W celu obsadzenia tych wedle potrzeby systemizować się mających posad, ogłoszenia konkursów w danym razie nastąpią.

Lwów 13 lipca 1877.

(3912 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1290. C. k. sąd powiatowy w Podgórzu podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie presensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 365 złr. 84. ct. w. a. odbędzie się dnia 14 sierpnia, 11 września i 16 października 1877, każdego razu o 10 godzinie przed południem w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. 13/29 w Rzeszotorach położonej, Adama i Antoniego Szczurków, tudzież Wojciecha Żołnierczyka i leżącej masy Maryanny Żołnierczykowej własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Podgórze, dnia 21 maja 1877.

(3919 3—3) **Konkurs.**

L. 5722. Posada naczelnika urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Tarnopolu IX klasy rangi ze systemizowanemi należytościami jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swe należycie udokumentowane podania w drodze przynależnej do 10 sierpnia 1877 do Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu.

Lwów 13 lipca 1877.

(3897 3—3) **Konkurs.**

L. 441/Rso. Niniejszem ogłasza się konkonkurs na posadę nauczycielki dla klas wyższych szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie z płacą roczną 900 złr. w. a. na którą to posadę prezentuje Reprezentacya miasta Krakowa.

Kandydatki, ubiegające się o rzeczoną posadę, mają wnosić podania zaopatrzone w myśl art. 3 ustawy z r. 1873. 1) metryką urodzenia, 2) świadectwem kwalifikacyjnem dla szkół wydziałowych z przedmiotów objętych II lub III grupą. 3) tabellą kwalifikacyjną, i 4) wykazem służbowym udowodniającym przynajmniej trzechletnią praktykę nauczycielską w szkołach publicznych, najdalej po koniec sierpnia b. r. do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie.

Podania spóźnione, lub niezaopatrzone w wymagane dowody nie znajdą uwzględnienia.

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska.

Kraków dnia 8 lipca 1877.

(3930 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8311. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę dyrekcyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia pretensyi 98 zł. w. a. wraz z pn. odbędzie się w dniach 26 lipca 1877, 9 sierpnia 1877, 23 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności włościańskiej w Siemiginowie położonej pod lk. 35/140, a do Iwana Taraka należącej, wraz z gruntem w objętości łącznej 4 morgów 1170□° wynoszącej.

Jako cenę wywołania stanowi się kwota 400 zł. w. a. jako wartość z sądowego oszacowania wynikłą.

Każdy chcący wziąść udział w licytacyi winien złożyć 10% od ceny wywołania tj. kwotę 10 zł. w. a. jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej, co do reszty warunków można się poinformować w tutejszosądowej registraturze lub w terminie licytacyjnym przy komisyi.

Stryj dnia 15 październiaka 1876.

(3943 1—3) **Edykt.**

L. 3052. Dnia 1 sierpnia, 5 września, 17 października 1877, o godzinie 10 rano zostanie przymusowo sprzedaną realność nr. 16 w Chmielowie Wojciecha i Katarzyny Missów na zaspokojenie 70 złr. Markusa Schlüssla

Cena szacunkowa wynosi 830 zł., wadyum 83 zł.

Tarnobrzeg dnia 15 maja 1877.

(3946 1—3) **Edykt.**

L. 8312. Dnia 1 sierpnia, 5 września, 17 października 1877, o 10 godzinie rano przymusowo sprzedaną będzie realność Grzegorza i Katarzyny Gilów nr. 20/18/10 w Miechocinie na zaspokojenie 310 zł. Izraela Spirna.

Cena szacunkowa 1115, wadyum 112 zł.

Trnobrzeg 31 grudnia 1875.

(3961 1—3) **Edykt.**

L 30247. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż wskutek podania Celestyna Sozańskiego z 7 czerwca 1877 do l. 30247 przeciw: 1) c. k. Prokuratoryi Skarbu we Lwowie i 2) z miejsca pobytu niewiadomym młynarzom Jaciowi Horodeckiemu, Iwanowi Horodeckiemu, Danile Horodeckiemu, Fediowi Horodeckiemu, Hryniowi Moszowskiemu, Pawłowi Moszowskiemu, Kuziowi Moszowskiemu, Jaciowi Sielskiemu i Stasiowi Letkiemu a w razie ich śmierci ich z imienia i nazwiska niewiadomym spadkobiercom lub prawonabywcom przez edykta i ustanowić się mającego kuratora, o wyznaczenie terminu w celu udowodnienia, że pozew o uprawiedliwienie prenotacyi w stanie biernym dóbr Dublany, Ozimina i Kranzberg Dom. 92 p. 74 n. 3 on., pag 84 n. 1 on. i pag. 52 n. 1 on. uwidocznionej wniesiono, lub że termin do wniesienia takiego pozwu jescze nie upłynął, w przeciwnym razie o wykreślenie tej pretensyi uchwałą z 16 czerwca 1877 do l. 30247 termin do rozprawy w myśl §. 45 ust. hip. na 8 sierpnia 1877 na godzinę 11 przed południem wyznaczony został.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomym młynarzom Jaciowi Horodeckiemu, Iwanowi Horodeckiemu, Danile Horodeckiemu, Fediowi Horodeckiemu, Hryniowi Moszowskiemu, Pawłowi Moszowskiemu, Kuziowi Moszowskiemu, Jaciowi Sielskiemu i Stasiowi Letkiemu, a w razie ich śmierci, ich z imienia i nazwiska niewiadomym spadkobiercom lub prawo nabywcom do rąk równocześnie w osodie adw. dr. Szwedzkiego z zastępstwem adw. dr. Popławskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszem edyktem wyż mienionych niewiadomych, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosili, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów d. 16 czerwca 1877.

(3923 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 473. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Herscha Risza, prawonabywcy Ksawery Witkowskiej w ilości 82 złr. w. a. z pn. odbędzie się tu w sądzie w trzech terminach, a to na dniu 27 lipca, na dniu 31 sierpnia i na dniu 28 września 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacyjna sprzedaż realności, pod l. k. 51 w Futorach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużników Grzegorza Koziej i Anny Koziej własnej, pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi kwota 860 złr. w. a. jako wartość tej realności.
2. Wadyum wynosi 86 złr. w. a.
3. Przy pierwszym i drugim terminie licytacyjnym realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś przy trzecim terminie także poniżej ceny wywołania za jakąkolwiekbądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Protokoły zastawniczego opisu i egzekucyjnego oszacowania, tudzież reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszo-sądowej registraturze przejrzane w godzinach urzędowych.

C. k. sąd powiatowy

Lubaczów dnia 6 maja 1877.

(3940 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1873. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie ogłasza, że realność pod l. 283 i 3/4 części ogrodu l. 181 w Wołoskiej wsi położone, Jana Nowakowskiego własne, ciała tabularnego niestanowiące, w celu ściągnięcia wywalczonej przez Leona Hanusza sumy 116 złr. z pn. 8 sierpnia, 7 września i dnia 12 października 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem na dwóch pierwszych terminach tylko za lub powyżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną. Cena wywołania 280 złr. wadyum 28 złr. wynosi.

Bolechów dnia 23 czerwca 1877.

(3947 1—3) **Edykt.**

L. 3742. Dnia 8 sierpnia, 12 września i 24 października 1877, o 10 rano zostanie przymusowo sprzedaną realność Nr. 30/34 w Sielcu Wincentego Poły dla ściągnienia 180 zł. Israela Sporna.

Cena szacunkowa wynosi 1131 zł.

Wadyum 114 zł.

Tarnobrzeg 30 czerwca 1877.

(3941 1—3) **Edykt.**

L. 1701. W c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod N. k. 7, 92 w Gorlicach położonych l. 3 wykazu hipotecznego ksiąg gruntowych Gorlickich objętej składających się a) z parceli budowlanej N. k. 7 katastr. 187 będącej częścią Iszą Igo ciała hipotecznego i b) z parceli budowlanej pod liczbą katastralną 188 wraz z domem N. k. 92 będącą IIgiem ciałem hipotecznem na kwotę 3213 zł. 40 ct. w. a. oszacowanych własnością Wiktoryi i Michała Tumidajskich będących celem zaspokojenia kwoty 248 zł. 29½ ct. w. a. z pn. Abrahamowi Weinbergerowi przyznanej w 3 terminach dnia 3 sierpnia, 3 września i 3 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano, na których w pierwszych dwóch terminach realności powołane tylko za cenę szacunkową lub wyżej a na 3 terminie także i niżej ceny szacunkowej najwięcej dającemu sprzedane będą.

Wadyum wynosi 322 zł. cena wywoławcza zaś 3213 zł. 40 ct. w. a. Warunki licytacyjne tudzież protokół oszacowania i ekstrakt tabularny można przejrzeć w tutejszym sądzie w registraturze.

Równocześnie zawiadamia się wszystkich wierzycieli Michała i Wiktoryę Tumidajskich z miejsca pobytu nieznanych, tudzież tych którym z jakiejkolwiekbądź przyczyny rezolucya licytacyjna przed 1szym terminem nie będzie doręczoną i wreszcie tych, którzy później tj. od czasu przedstawienia przedłożonego wyciągu hipotecznego ze swojemi wierzytelnościami do ksiąg publicznych wpisanemi zostali, że dla nich adw. Dr. P. Ludwik Kapiszewski w Gorlicach kuratorem ustanowionym został.

Z c. k. sądu powiatowego.

Gorlice 26 czerwca 1877.

(3954 1—3) **Edykt.**

L. 2814. C. k. sąd powiatowy w Wieliczce, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem ściągnięcia aktem notaryalnym z daty Podgórze 25 sierpnia 1874 r. Gustawowi Wortsman, od Agnieszki Matlakowej przyznanej sumy 2500 zł. w. a. zpn. i kosztami przedsięweźmie w dniach 16 sierpnia, 20 września i 18 października 1877 każdorazowo o godzinie 10 rano, publiczną przymusową sprzedaż realności pod Nr. k. 224/83 w Wieliczce położonej „Niwa" zwanej, ciało osobne tabularne stanowiącej, według księgi głównej ut. Dom. Tom. III pag. 9 n. haer. 7 własnością dłużniczki Agnieszki Matlakowej będącej.

Cena wywołania wynosi przy egzekucyjnem oszacowaniu wypośrodkowana wartość 7191 zł. 1 kr. w. a. za którą to lub powyżej takowej realność tę na pierwszym, lub drugim terminie nabyć będzie można.

Wadyum 719 zł. w. a.

O czem się chęć licytowania mających, z tem nadmienieniem zawiadamia, że reszta warunków licytacyjnych i akt oszacowania w registraturze sądu tutejszego w godzinach urzędowych przejrzanemi być mogą.

C. k. sąd powiatowy.

Wieliczka 8 lipca 1877.

L. 2806./pr. (3931 1—3)

Ogłoszenie konkursu

W celu obsadzenia opróżnionej przy c. k. sądzie powiatowym w Wadowicach lub przy innym sądzie powiatowym opróżnić się mogącej posady c. k. sędziego powiatowego rozpisuje się konkurs z terminem dni 14, nadmieniając, że podania w drodze przepisanej do Prezydyum c. k. sądu krajowego w Krakowie wniesione być mają.

Z Prezydyum c. k. sądu krajowego.

w Krakowie dnia 12 lipca 1877.

(3957 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1652. Dnia 14 sierpnia, dnia 11 września i dnia 16 października 1877, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż licytacyjna realności wiejskiej pod nr. 91 w Niedźwiadzie, dłużnika Stanisława Kopali własnej na pokrycie pretensyi Mojżesza Semera w kwocie 53 zł. w. a. zpn.

Cena wywołania wynosi 133 zł.

Wadyum 13 zł. 30 ct.

Resztę warunków można przejrzeć wts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dębica 4 czerwca 1877.

(3869 3—3) **Edykt.**

L. 3382. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 19 w Dobrzanach, Grzegorza Schneebergera własnej, w edyktach tusądowych z 24 lutego 1876 l. 288 w Nr. 153, 154 i 155 Gazety Lwowskiej z roku 1876 ogłoszonej celem zaspokojenia pretensyi galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 750 złr. 97 ct. a. w. wyznacza sąd termin na dzień 9 sierpnia 1877 o godzinie 10 rano, na którym realność ta za jakąbądź cenę także niżej ceny szacunkowej pod warunkami licytacyjnemi w edyktach powyższych ustanowionami sprzedaną zostanie.

Szczerzec 31 maja 1877.

(3729 3—3) **Edikt.**

Z. 1785. Zur Hereinbringung der Forderung der k. k. priv. allg. österr. Bodencredit-Anstalt in Wien, an Kazimir, Stefan zw. N. Młodecki, pr. 882.745 fl. 99 kr. ö. W. c. s. c. wird die executive Feilbiethung der dem Kazimir, Stefan zw. N. Młodecki gehörigen, in der städtischen Grundbuchstafel der Stadt Brody sub dom. 4 fol. 88 vorkommenden Realität N. tab. 1 Brody Schloß sammt Kasematten u. Beamtenwohnhaus Nr. 3 sammt allem Zugehör und Rechten, so wie der genannte Eigenthümer dieselbe besessen hat und zu besitzen berechtigt war, in zwei Terminen, am 21 August und 21 September 1877, jedesmal um 9 Uhr Vormittags, hiemit ausgeschrieben, Ausrufspreis 35000 fl. Vadium 10% hievon.

Sollte die feilzubietende Realität in den obigen zwei Terminen über oder um den Ausrufspreis nicht verkauft werden, so wird zur Feststellung erleichternden Bedingungen die Tagfahrt auf den 28 September 1877 um 9 Uhr Vormittags mit dem Beifügen anberaumt, daß die nicht erscheinenden Hypothekargläubiger als der Stimmenmehrheit der Erscheinenden beitretend angesehen werden.

Die übrigen Feilbiethungsbedingnisse und der Grundbuchsauszug, liegen in der hiergerichtlichen Registratur zur Einsicht bereit.

Hievon werden mittelst dieses Ediktes die Kauflustigen, ferner der dem Leben und Wohnorte nach unbekannte Josef Saklikower, rücksichtlich dessen unbekannte Erben, die unbekannt wo sich aufhaltende: Heinrich Brückner und Eduard Vivenot, und alle jene Hypothekargläubiger, welche nach der Ausstellung des Grundbuchsauszuges (21 August 1875) an die Gewähr der feilzubietenden Realität gekommen sind oder kommen würden, oder denen dieser Feilbietungsbescheid oder einer der künftig zu erlassenden Bescheide aus was immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könnte, die letztgenannten auch zu Händen ihres Curators Dr. Weisstein in Brody verständigt.

K. k. Bezirksgericht.

Brody 29 Mai 1877.

(3867 3—3) **Edykt.**

L. 4362. C. k. sąd powiatowy w Rawie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 19 złr. w. a. zpn. przez Bernarda Goldberga przeciw Semkowi Sydorowi wywalczonej, odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 6 sierpnia 1877, tudzież dnia 3 września 1877 i dnia 24 września 1877 zawsze o godz. 9 rano, sprzedaż realności na 120 złr. w. a. ocenionej. w Rawie pod l. 224 położonej ciała tabularnego nie stanowiącej i Semka Sydora własnej. Zakład wynosi 10% ceny szacunkowej.

Chęć kupienia mający, zechce przejrzeć warunki licytacyjne w Sądzie tutejszym, a o stanie zaległych podatków wiadomość powziąć w tutejszym urzędzie podatkowym.

Rawa 6 kwietnia 1877.

(3659 3—3) **Edykt.**

L. 16210. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Antoninę Brühl i Leontynę Kawecką, że na ich rzecz Benjamin Landesberg do depozytu sądowego złożył kwotę 53 złr. 49 ct. w. a. jako przypadającą dla nich część ze sumy 490 złr. m. konw. na rzecz Kawling ze Schellingów Grabowskiej w stanie biernym realności pod l. 112, $113^2/_4$ we Lwowie, Dom 33 pagena 529 n. 4 on. i Dom 20 pagena 61 n. 4 on. intabulowanej, i że z powodu tego złożenia dla Antoniny Brühl i Leontyny Kaweckiej a ewentualnie dla ich nieznanych spadkobierców adw. Klemensiewicz kuratorem mianowany został.

Lwów 2 czerwca 1877.

(3884 3—3) **Edykt.**

L. 3226. Na dniu 13 sierpnia 1877, o godz. 10 z rana, za jakąbądź cenę, odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Isaka Amstra, przeciw Wawrzeńcowi i Katarzynie Iglantowiczom o 35 złr. 36 ct. publiczna sprzedaż realności pod l. 50 w Duńkowicach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do dłużników należącej.

Cena szacunkowa 425 złr.

Wadyum wynosi 60 złr.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 5 maja 1877.

(3883 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 722. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Szoja Feldera przeciw Frusce Hawrylakowej. o zapłatę 93 zł. w. a. z pn., odbędzie się w gmachu tegoż sądu w dniu 1 sierpnia, 5 września i 3 października 1877, o godzinie 10 rano licytacya realności włościańskiej pod l. k. 24 w Borszczowicach położonej.

Cena wywołania wynosi 600 zł. w. a. Zakład 60 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyi, akt opisania i oszacowania przejrzane być mogą w registraturze.

Niżankowice 30 maja 1877.

(3648 2—3) **Edykt.**

L. 3320. Hipolit Slusarz rolnik z Rudy Rysie jest według uchwały c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 9 czerwca 1877 do l. 13924 za marnotrawcę uznany.

Kuratorem jego jest Wojciech Halik.

C. k. sąd powiatowy.

Radłów dnia 25 czerwca 1877.

(3715 2—3) **Edykt.**

L. 8362. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia Józefę Małachowską z miejsca pobytu niewiadomą, że ustanowił dla niej kuratorem adw. Dr. Budzynowskiego celem doręczenia jej uchwały tabularnej z 10 kwietnia 1877 l. 5423.

Sambor dnia 26 czerwca 1877.

(3680 2—3) **Edykt.**

L. 29729. C. k. sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszem niewiadomych z życia i miejsca pobytu Bazylego i Annę Romanów, że dnia 4 czerwca 1877 l. 29729 wnieśli przeciw nim Michał i Wiktorya Begińscy pozew o wykreślenie ze stanu biernego realności pod l. $46^2/_4$ i $46^2/_4$, b. prawa najmu, i że pozew ten równocześnie ustanowionemu dla nich kuratorowi p. adw. dr. Hryszkiewiczowi z substytucyą adw. dr. Dziubińskiego doręczono.

Celem bronienia swych praw mają więc pozwani tym swoim zastępcom wcześnie udzielić środków im do obrony przysługujących, lub innego sobie obrać zastępcę, ile że w razie przeciwnym skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 9 czerwca 1877.

(3698 2—3) **Edykt.**

L. 2030. Głogowski sąd powiatowy ogłasza, że w skutek skargi Jakóba Cach o oddanie zachodniej połowy gruntu nr. 44 w Mrowli de praes. 29 maja 1877 do l. 2030 wniesionej dla pozwanej nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Kasprze Cachu kuratorem ad actum Pawła Cach z Mrowli ustanowiono.

Głogów 30 maja 1877.

(3873 2—3) **Edykt.**

L. 26777. Lwowski c. k. sąd krajowy ogłasza niniejszem, iż w sprawie egzekucyjnej Karola Grossa przeciw spadkobiercom Maryi Ciesielskiej pto. jednej obligacyi indemnizacyjnej na 1000 zł. i 22 akcyi kolej Karola Ludwika po 200 zł. ect. ct. z pn. ponownie rozpisano publiczną sprzedaż:

a) realności we Lwowie pod CN. $712^1/_4$ położonej jak Dom. 135 pag. 304 n. 20 haer. dawniej Maryi Ciesielskiej czyli Cisowskiej własnej, a obecnie do jej spadkobierców należącej, tudzież

b) dwóch trzecich części realności lwowskiej CN. $316^1/_4$ jak Dom 33 pag. 434 n. 9 haer. dawniej tejże Maryi Ciesielskiej czyli Cisowskiej własnej, a dziś do jej spadkobierców należących, które to dwie majętności powyższej pretensyi jak Dom. 135 pag. 323 n. 45 on i Dom. 216 pag. 232 n. 57 on. i pag. 243 n. 66 on., tudzież Dom. 33 pag. 434 n. 9 on. n. 16 on. p. 86 n. 24 on. za hipotekę służące w sądzie tutejszym wedle następujących warunków licytacyjnych sprzedanemi zostaną, a to:

I. do sprzedaży tej wyznacza się jeden tylko termin na dzień 13 sierpnia 1877 o godz. 10 z rana, na którym każda z powyższych dwóch majętności najwyższą cenę ofiarującemu nawet poniżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

II. Jako cenę wywołania ustanawia się określoną w przyjętym uchwałą c. k. sądu krajowego z dnia 17 stycznia 1877 l. 70638. do wiadomości sądu protokole przymusowego oszacowania z dnia 18 września 1873 cenę szacunkową, a mianowicie dla realności pod l. $712^1/_4$, w sumie 12110 zł. w. a. zaś dla dwóch trzecich części realności pod l $316^1/_4$ w sumie 4580 zł. 66 ct. w. a. każdy zaś z przedmiotów licytacyi t. j. realność pod l. $712^1/_4$ i $^2/_3$ części realności CN. $316^1/_4$ będą osobno sprzedane, a to w ten sposób iż przedewszystkiem usiłowana będzie sprzedaż realności pod l. $712^1/_4$ następnie zaś sprzedaż dwóch trzecich części realności pod l. $316^1/_4$

III. Każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej licytacyą przeprowadzającej, wadyum w gotówce, w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności lub w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, w listach zastawnych c. k. uprz. akc. banku hipotecznego we Lwowie albo w austryackich publicznych obligacyach do ulokowania w onych majątku sierocińskiego właściwych z niezapadłemi kuponami i talonami według kursu w ostatniej urzędowej Gazecie Lwowskiej uwidocznionego, który jednak nominalnej wartości tych listów zastawnych lub obligów przewyższać nie może, które to wadyum dla zamierzających nabyć realność pod l. $712^1/_4$ ustanawia się w kwocie 1211 zł. w. a. zaś dla chcących nabyć dwie trzecie części realności pod l. $316^1/_4$ w kwocie 459 zł. w. a. wadyum to nabywcy zatrzymanem innym zaś licytantom bezpośrednio po ukończeniu licytacyi przez komisyę sądową, za pojedynczem pokwitowaniem, zwróconem zostanie.

Resztę warunków licytacyi, jakoteż dotyczące ekstrakty tabularne i akt detaksacyi przejrzeć można w tutejszej registraturze, jakoteż na terminie licytacyi w obec delegowanej komisyi sądowej.

Ponowną tę licytacyę ogłasza się przez edykt w sądzie, na powyższych dwóch realnościach, w ratuszu i w komisaryatach wszystkich dzielnic miasta Lwowa effigowany i w urzędowej Gazecie Lwowskiej trzykrotnie umieszczony; uwiadamia się o tem egzekwenta Karola Grossa tudzież spadkobierców Maryi Ciesielskiej, mianowicie: Wiktora Rozłuskiego, Samuela Bera Schwic, Antoniego Baranowicza, Feliksa Legerzyńskiego i Józefa Gubrynowicza, wreszcie c. k. Prokuratoryę skarbu, c. k. urząd podatkowy i wszystkich wierzycieli hipotecznych, pomiędzy tymi zaś mianowicie nieobjętą masę spadkową zmarłego Tymoteusza Reszytelowicza, tudzież niewiadomych bądź z życia bądź z miejsca pobytu: Wincentego Lenkiewicza, Itte Schlumer, Naftalego Leona Fischlera, Ryfke Flieg, Lipe Idela Sokala, Leibę Blausteina i Władysława Reszytelowicza, tudzież wszystkich tych, którzyby po dniu 2 czerwca 1875 jako dniu wydania, użytych przy rozpisaniu tej licytacyi, wyciągów tabularnych, prawo hipoteki na realności L. C. $712^1/_4$ lub na należących dłużnikom dwóch trzecich częściach realności CN. $316^1/_4$ we Lwowie uzyskali, i tych wierzycieli hipotecznych, którymby bądź obecne rozpisanie licytacyi, bądź też którekolwiek z późniejszych zapadających w tej sprawie załatwień sądowych — albo wcale albo też w przynależnym terminie z jakich kolwiek powodów doręczonem być nie mogło do rąk kuratora w osobie p. adw. Dr. Rogalskiego z substytucyą p. adw. Dr. Byka już ustanowionego, i przez Edykt niniejszy.

Lwów 23 czerwca 1877.

(3861 2—3) **Edykt.**

K. 4599. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 150 złr. a względnie 137 zł. 27 ct. z pn. odbędzie się w zabudowaniu sądowem w dniach 16 sierpnia 1877, 13 września 1877 i 12 października 1877 każdym razem o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności Hnata Zubnika pod l. k. 1/600 w Zabni położonej, pod następującemi warunkami.

1. Cenę wywołania stanowi sądownie sprawdzona wartość realności wzmiankowanej w kwocie 350 złr.
2. Wadyum wynosi 35 złr.
3. Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów 14 kwietnia 1877.

(3683 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3918. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, iż 10 sierpnia, 14 września i 19 października 1877 każdym razem o godzinie 10 rano na zaspokojenie wierzytelności Jakuba Gotz w kwocie 55 złr. z pn. przymusowa licytacya realności pod l. 50, 51 w Smolnicy, Antoniego Maszczaka własnej przeprowadzoną będzie.

Cena wywołania wynosi 1600 złr.

Wadyum 160 złr.

Resztę warunków wolno w registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 11 czerwca 1877.

(3670 2—3) **Edykt.**

L. 24547. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż Wolf Linie o zapłacenie sumy wekslowej 324 złr. a. w. przeciw J. Feilowi, Adolfowi Mayers i Maryi Mayers pod dniem 16 maja 1877 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego wydany został nakaz zapłaty.

Ponieważ miejsce pobytu J. Feila nie jest wiadomem, c. k. sąd krajowy na prośbę Wolfa Linie do zastępowania go na niebezpieczeństwo, koszt i szkodę tutejszego adw. dr. Schaffa z substytucyą adw. dr. Raresa kuratorem mianował, i temuż doręcza nakaz zapłaty z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd krajowy jako handlowy.

Lwów dnia 30 czerwca 1877.

(3660 2—3) **Edykt.**

L. 2157. C. k. sąd powiatowy w Dubiecku podaje do publicznej wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Issera Ungera w kwocie 130 złr. z pn. odbędzie się dnia 3 sierpnia 1877 o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi domu bez numeru na gruncie pod l. 99 w Hudnie położonego, tudzież $^1/_7$ części gruntu tego, ciała tabularnego nie stanowiących, dłużników Aleksandra Matwijczyka i Eleonory Matwijczykowej własnych a to pod następującemi ułatwiającemi warunkami.

Cenę wywołania stanowi kwota 200 zł. w. a. wadyum 20 złr. w. a., resztę warunków licytacyjnych, akt zastawnego opisania i ocenienia można przejrzeć w registraturze sądowej.

Dubiecko dnia 10 czerwca 1877.

(3652 2—3) **Edykt.**

L. 5085. C. k. sąd powiatowy w Andrychowie czyni wiadomo, że w dniu 26 marca 1849 r. zmarł Jakób Łysoń we wsi Andrychowie bez rozporządzenia ostatniej woli, a ponieważ sądowi nie jest wiadomem miejsce pobytu Marcina Łysonia syna spadkodawcy przeto wzywa takowego, żeby w przeciągu roku jednego zgłosił się w tymże sądzie i oświadczenie swe do spadku wniósł inaczej bowiem spadek byłby przeprowadzony z spadkobiercami zgłoszonymi i z kuratorem Wojciechem Kreczmerem dla niego ustanowionym.

Andrychów dnia 23 lutego 1877.

(3868 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2910. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia że celem zaspokojenia pretensyi c. k. galic. akcyj. banku hipotecznego we Lwowie w kwotach 23 złr., 23 złr., 23 złr. i 448 złr. 18 ct. odbędzie się w tusądowej kancelaryi w dniach 9 sierpnia i 30 sierpnia 1877 o godz. 10 rano przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod l. 27 w Falkensteinie położonej, spadkobierców ś. p. Jakóba Hubera własnej.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 270 złr.

Na powyższych terminach realność ta tylko za lub wyżej wartości szacunkowej sprzedaną będzie, w razie bezskuteczności tych terminów wyznacza się celem ułożenia warunków ułatwiających termin w tutejszym sądzie na 20 września 1877 godz. 10 rano.

Bliższe warunki i stan tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Wierzycielom hipotecznym którzyby na hipotekę tej realności po 11 grudnia 1876 weszli, lub którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Tomasza Albera, burmistrza w Szczercu, i uwiadamia się ich niniejszym edyktem.

Szczerzec 31 maja 1877.

(3711 2—3) **Edykt.**

L. 7457. Odnośnie do edyktu z dnia 18 czerwca 1877 l. 9563 przez ces. kr. sąd obwodowy w Samborze ogłoszonego podającego do wiadomości ogólnej wdrożenie postępowania konkursowego do majątku Ettli Zeisler ze Stryja, wzywam wierzycieli tejże masy rozbiorowej, aby swoje wierzytelności chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, do dnia 1 września 1877 stosownie do ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych zgłosili i na posłuchaniu w dniu 24 września 1877 o godzinie 10 rano odbyć się mającym do likwidacyi i uporządkowania podali.

Stryj dnia 2 lipca 1877.

Majeranowski
c. k. sędzia powiatowy jako komisarz rozbiorowej masy.

(3944 2—3) **Edykt.**

L. 7207. Dnia 18 lipca, 22 sierpnia, 26 września 1877 o 10 rano przymusowo sprzedaną będzie realność Andrzeja i Jadwigi Jagielskich pod Nr. 25 w Mokrzyszowie na zaspokojenie 87 złr. Jakóba Scheinanga.

Cena szacunkowa 940 złr.

Wadyum 94 złr.

Tanobrzeg 5 stycznia 1877.

(3945 2—3) **Edykt.**

L. 7169. Dnia 18 lipca, 22 sierpnia, 26 września 1877 o 10 godzinie rano przymusowo sprzedaną będzie realność Nr. 57/22 w Mokrzyszowie Jana i Katarzyny Korozaków na zaspokojenie Michała Wahla.

Cena szacunkowa 1426 złr.

Wadyum 142 złr.

Tarnobrzeg 13 listopada 1876.

(3929 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2590. C. k. sąd powiatowy w Lisku przedsięweźmie w sprawie egzekucyjnej Leibisza Salzmana przeciw nieobjętej masie po śp. Katarzynie Miesieczko pto 19 zł. 50 ct. w. a. w dniach 14 sierpnia 1877, 28 sierpnia 1877 i 11 września 1877 zawsze o godzinie 10 z rana licytacyę realności pod lk. 37 w Łaszkach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania 125 zł.

Zakład 13 zł.

Sprzedaż nastąpi przy pierwszych dwu terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej przy trzecim poniżej tej ceny.

Inne warunki i akt oszacowania przejrzeć można w sądzie.

Lisko 30 czerwca 1877.

(3632 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3386. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kon. 50, sub. rep. w Trościańcu położonej, dłużników Hawryła i Dmytra Katryjów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 10 sierpnia, 16 sierpnia, 13 września i 4 października 1877, każdym razem o godz. 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 460 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina, dnia 20 maja 1877.

(3899 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3385. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł., a względnie 183 złr. 1 ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kon. 11/24 w Sułukowie położonej, dłużników Jacka i Anny Gregorskich własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 26 lipca, 23 sierpnia i 13 września 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina, dnia 13 czerwca 1877.

(3889 3—3) **Edykt.**

L. 3568. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 122 złr. 36 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 57/13 w Kniazowskim położonej, massy spadkowej Romana Jaremczuka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 9 sierpnia 1877, dnia 28 sierpnia 1877 i na dniu 18 września 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 złr. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej, 30 złr. w. a.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatow dnia 17 czerwca 1877.

(3860 3—3) **Edykt.**

L. 4598. C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia, że celem ściągnięcia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 150 zł. z pn., odbędzie się w zabudowaniu sądowem w dniach 16 sierpnia, 13 września i 12 października 1877, każdym razem o godzinie 9 z rana, przymusowa sprzedaż realności Petra Kostyniuka, pod l. k. 249/140 w Pistyniu położonej, pod następującemi warunkami:

Cena wywołania stanowi sądownie sprawdzona wartość rzeczonej realności w kwocie 400 złr.

Wadyum wynosi 40 złr.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów 18 kwietnia 1877

(3733 3—3) **Edikt.**

Z. 1786. Zur Hereinbringung der Forderung der k. k. priv. allg. österr. Bodenkreditanstalt in Wien an Kazimir Stefan zw. N. Młodecki pr. 882.745 fl. 99 kr. ö. W. c. s. c., wird die executive Feilbiethung der dem Kazimir Stefan zw. N. Młodecki gehörigen, in der städtischen Grundbuchstafel der Stadt Brody sub Dom. nov. 4 fol. 215 vorkommenden Realität N. tab. 5 alt / 9 neu in Brody Prochownia Beamtenwohnhaus sammt allem Zugehör und Rechten, so wie der genannte Eigenthümer dieselbe besessen hat und zu besitzen berechtigt war, in zwei Terminen, am 25 August und 26 September 1877 jedesmal um 9 Uhr Vormittags hiemit ausgeschrieben. Ausrufspreis 2000 fl. Vadium 10% hievon.

Sollte die feilzubiethende Realität in den obigen zwei Terminen über oder um den Ausrufspreis nicht verkauft werden, so wird zur Feststellung erleichternder Bedingungen die Tagfahrt auf den 28 September 1877 um 9 Uhr Vormittags mit dem Beifügen anberaumt, daß die nicht erscheinenden Hypothekargläubiger als der Stimmenmehrheit der Erscheinenden beitretend angesehen werden.

Die übrigen Feilbiethungsbedingnisse u. der Grundbuchsauszug liegen in der hiergerichtlichen Registratur zur Einsicht bereit.

Hievon werden mittelst dieses Ediktes die Kauflustigen, ferner der dem Leben und Wohnorte nach unbekannte Josef Saklikower, rücksichtlich dessen unbekannte Erben, die unbekannt wo sich aufhaltende: Heinrich Brückner und Eduard Vivenot, und alle jene Hypothekargläubiger, welche nach der Ausstellung des Grundbuchsauszuges (21 August 1875) an die Gewähr der feilzubietenden Realität gekommen sind oder kommen würden, oder denen dieser Feilbiethungsbescheid oder einer der künftig zu erlassenden Bescheide aus was immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könnte, die Letztgenannten auch zu Händen ihres Kurators Dr. Weisstein in Brody verständigt.

K. k. Bezirksgericht.

Brody 29 Mai 1877.

(3731 3—3) **Edikt.**

Z. 1784. Zur Hereinbringung der Forderung der k. k. priv. allg. österr. Bodenkreditanstalt in Wien an Kazimir Stefan zw. N. Młodecki pr. 882.745 fl. 99 kr. ö. W. c. s. e. wird die executive Feilbiethung der dem Kazimir Stefan zw. N. Młodecki gehörigen, in der städtischen Grundbuchstafel der Stadt Brody sub. dom. nov. 4 fol. 216 vorkommenden Realität N. tab. 1285 in Brody Wirthshaus Jatki sammt allem Zugehör und Rechten, sowie der genannte Eigenthümer dieselbe besessen hat und zu besitzen berechtigt war, in zwei Terminen, am 23 August und 24 September 1877 jedesmal um 9 Uhr Vormittags hiemit ausgeschrieben. Ausrufspreis 10.000 fl. Vadium 10% hievon.

Sollte die feilzubiethende Realität in den obigen zwei Terminen über oder um den Ausrufspreis nicht verkauft werden, so wird zur Feststellung erleichternder Bedingungen die Tagfahrt auf den 28 September 1877 um 9 Uhr Vormittags mit dem Beifügen anberaumt daß die nicht erscheinenden Hypothekargläubiger als der Stimmenmehrheit. der Erscheinenden beitretend angesehen werden.

Die übrigen Feilbiethungsbedingnisse u. der Grundbuchsauszug liegen in der hiergerichtlichen Registratur zur Einsicht bereit.

Hievon werden mittelst dieses Ediktes die Kauflustigen, ferner der dem Leben und Wohnorte nach unbekannte Josef Saklikower rücksichtlich dessen unbekannte Erben, die unbekannt wo sich aufhaltende: Heinrich Brückner und Eduard Vivenot, und alle jene Hypothekargläubiger, welche nach der Ausstellung des Grundbuchsauszuges (21 August 1875) an die Gewähr der feilzubiethenden Realität gekommen sind oder kommen würden, oder denen dieser Feilbiethungsbescheid oder einer der künftig zu erlassenden Bescheide aus was immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könnte, die letztgenannten auch zu Händen ihres Kurators Dr. Weisstein in Brody verständigt.

K. k. Bezirksgericht.

Brody 29 Mai 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 1802. (3967 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitały 2243 złr. 4 kr. m. k., czyli 2355 złr. 22 ct. w. a. i 11520 złr. w. a. listami zastawnemi, z większych sum 4700 złr. m. k. i 11700 złr. w. a. na hipotekę dóbr Orelec w powiecie Liskim położonych, Wgo Augusta Rylskiego własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych, z dniem 1 stycznia 1876 r. jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, dnia 17 lipca 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.